100 lat OSP w Leszkowicach

strona 24

Blisko 8 tys. uczestników Święta Roweru

strona 19

Rodzina Michalaków na trasie

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

25 czerwca - 1 lipca 2024 r. ■ nr 26 (957) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Pierwsza spowiedź burmistrzów. Z majątku w tej kadencji

Wśród burmistrzów w naszym powiecie mają...

STRONA R2/R3

Krzysztof Paśnik, Lubartów — Najwięcej nieruchomości

Karol Ługowski, Kamionka — Największy kredyt

Tomasz Futera, Kock — Najwięcej zaoszczędził

Włodzimierz Kołton, Ostrów Lubelski — Najwięcej samochodów

W Nowodworze ze szkołą pożegnali się uczniowie i dyrektorka

STRONA 20

Informator starostwa

STRONA 5

Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala

„Gigantyczne pensje” medyków w ciężko chorym szpitalu

Szpital kompletnie nie jest gotowy na lipcowe podwyżki dla pracowników

STRONA 8 i 17

KUPUJEMY SAMOCHODY
SKUP AUT
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON
881-372-442

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Dwumetrowy pieróg gospodyń z Kolechowic

Pieróg zwyciężył w kategorii długości na ekopikniku

STRONA 21

Fot. Marcin Kusyk

Gm. Niemce: Aneta Stefaniak zastępcą wójta

STRONA 6

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

N 2960
ISSN 2392-2184
9 772392 218400 26
LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

S T O P K A

wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

Przerwy w dostawie prądu

26 czerwca
godz. 7.00 - 8.00 i 16.00 - 17.00,
Lipniak (1,2), Górka Kocka (3, 3A, 4, 5, 6, 7)
godz. 8.00 - 14.00, Żurawiniec Kol. (1), Wola Sernicka Kol. (2)
28 czerwca
godz. 8.00 - 13.00,
Dys Bernatówka ST-1

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

? NASZA SONDA

Zobacz naszą sondę w wersji video na lubartow.24wspolnota.pl

Jakie mamy plany na wakacje?

Jakub z Ostrówka

Myślę, że we wrześniu wybiorę się z rodziną na wakacje do Grecji. Jak długo tam będziemy, tego jeszcze nie wiem. Wybrałem właśnie taki termin, ponieważ poza sezonem nie ma już tyle tłumów, a temperatury i tak jeszcze będą dosyć wysokie, więc urlop na pewno będzie udany.

Karolina z Lubartowa

Planuję w wakacje wyjazd w góry, ewentualnie nad morze, ponieważ to są moje ulubione miejsca. Bardzo lubię aktywnie spędzać czas. Jeśli chodzi o góry, to najbardziej lubię Świętokrzyskie i prawdopodobnie na wakacyjny wyjazd wybiorę się z rodzicami. Myślę, że już w lipcu, ale jeszcze zobaczymy.

Teresa z Łodzi

Od czterech dni spędzamy wolny czas w Lubartowie i okolicach. Na co dzień mieszkamy w Łodzi, ale przyjechałam do Lubartowa, by odwiedzić z mężem jego rodzinne strony, oraz trochę pozwiedzać. Zakwaterowaliśmy się w Firleju, więc tam też można miło spędzić czas.

Michał z Łodzi

Razem z żoną wybraliśmy się do Lubartowa, skąd pochodzę. Trochę zwiedzamy, byliśmy przy pałacu, a także nad Wieprzem, gdzie jako dziecko uczyłem się pływać.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Harmonogramy odbioru odpadów komunalnych na II półrocze 2024 r

Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej informuje, że na stronie internetowej Związku dostępne są harmonogramy odbioru odpadów komunalnych na II półrocze 2024 r. w Lubartowie, gminie Lubartów, gminie Serniki, gminie Ostrów Lubelski oraz gminie Ostrówek.

Link do strony:

https://www.zkgzl.pl/harmonogramy-odbioru-odpadow-w-2024-ii-polrocze/

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI
UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA APTEKA na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

Absolutorium dla burmistrza Lubartowa.

Pierwsze w tej kadencji

W głosowaniu zwolenników burmistrza było dwa razy więcej niż przeciwników. Dyskusja o wotum zaufania dla burmistrza przerodziła się w dyskusję o sytuacji gospodarczej miasta i pozyskiwaniu inwestorów.

Tym razem Krzysztof Paśnik mógł być spokojny o wynik głosowania, bo ma za sobą większość w radzie, dzięki zawarciu koalicji z radnymi z dwóch komitetów wyborczych

Beata Pasikowska, radna

- Ile miejsc pracy są państwo w stanie utworzyć swoją promocją? Czy 150 miejsc pracy to jest cel osiągalny?

Piotr Turowski, naczelnik

- Ostatnio straciliśmy w ciągu roku czterech inwestorów dlatego, że nie mieliśmy ich gdzie zlokalizować

Co roku do końca czerwca radni mają czas na ocenę wykonania budżetu przez wójtów i burmistrzów. Decydują o udzieleniu lub nieudzieleniu absolutorium.

O tym, czy dostanie je burmistrz Lubartowa, radni decydowali na sesji Rady Miasta 21 czerwca. Tym razem Krzysztof Paśnik mógł być spokojny o wynik głosowania bo ma za sobą większość w radzie dzięki zawarciu koalicji z radnymi z dwóch komitetów wyborczych.

Jak mówiła skarbnik Lucyna Biskup, planowane dochody na 31 grudnia 2023 r. to 103 mln zł. Plan ten udało się wykonać w kwocie 95,79 mln zł (ponad 92 proc.).

Wydatki były zaplanowane na ponad 108 mln zł, wykonanie wyniosło 99,5 mln zł (92 proc.). Deficyt budżetu wyniósł ponad 3,7 mln zł. Zadłużenie miasta wynosi 22,67 mln zł.

Wśród inwestycji, jakie wymieniał burmistrz Krzysztof Paśnik jest m.in. budowa sali treningowej przy ul. Szkolnej, której budowę rozpoczęto w 2023 r. , projekt „Cyfrowa gmina", który pozwolił na wymianę sprzętu w Urzędzie Miasta, zakończenie projektu „Rozświetlony Lubartów" - wymieniono m.in. oświetlenie na obiektach MOSiR. Ze środków Polskiego Ładu zrealizowano takie inwestycje, jak droga boczna ul. Nowodworskiej, która miała na celu uzbrojenie infrastruktury drogowej pod strefę ekonomiczną. Inne inwestycje to droga do Solbetu, przebudowa ulic na osiedlu Królów Polskich (ul. Jana III Sobieskiego, Królowej Jadwigi, Mieszka I).

Według burmistrza zaletą jest, że Lubartów należy do Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej.

- Związek działa, nasi mieszkańcy nie mają zagrożenia, że śmieci nie będą odbierane, ceny są stabilne, jak pokazują ostanie przetargi - mówił burmistrz.

Pochwalił się też inwestycją w PEC,

- Projekt rozpoczęty w 2023 r., teraz zakończony, inwestycja bardzo duża, która ma nam przynieść obniżkę cen ciepła, myślę, że już w najbliższym sezonie grzewczym - mówił burmistrz. Chodzi o stopniowe odchodzenie od węgla.

Jak pozyskać inwestorów

Radna Beata Pasikowska z klubu Inicjatywa dla Lubartowa widzi w mieście problemy. Według niej jednym z najistotniejszych jest wyludnianie miasta i brak miejsc pracy.

- 70 procent aktywności miasta powinno skupić się na pozyskiwaniu inwestorów, to jest najważniejsza rzecz. Mam tutaj listę przedsiębiorstw, niektórych nie znam i chciałam zapytać, które otwarły działalność w 2023 r. Ile miejsc pracy poza usługami powstało w 2023 r., w wyniku działań Urzędu Miasta? Jakie cele założyło miasto n 2024 r.? Ile miejsc pracy są państwo w stanie utworzyć swoją promocją? Czy 150 miejsc pracy to jest cel osiągalny? Na początku państwa kadencji dużo się mówiło o inwestorze z Chin, który wykupił ziemię i to dość duży areał w tj bardzo dobrej strefie ekonomicznej. Mam pytanie, co się dalej dzieje z tą ziemią? - pytała radna.

Na jej pytania odpowiadał naczelnik Piotr Turowski z Urzędu Miasta.

- Żeby inwestora pozyskać, trzeba mieć go gdzie zlokalizować. Taki teren posiadaliśmy przy ul. Strefowej. Nieruchomości muszą być uzbrojone. Ostatnio straciliśmy w ciągu roku czterech inwestorów dlatego, że nie mieliśmy ich gdzie zlokalizować - mówił naczelnik. Według niego jest inwestor z Pomorza, są próby zlokalizowania go, trwają rozmowy z właścicielami gruntów w celu ich nabycia.

- Firmą, która w tym roku zakończyła swoją budowę jest Fiber sp. z o.o., centrum badania światłowodów przy ul. Strefowej. Podawanych jest 35-50 miejsc pracy, natomiast zatrudnienie będzie w przyszłym roku - mówił naczelnik Turowski. Jest jeszcze jeden przedsiębiorca, który, jeśli uda się go zlokalizować, da 25 miejsc pracy.

Chińczyk kupił - i co dalej?

Naczelnik odniósł się do pytania o chińskiego inwestora.

- Są przepisy mówiące, że jeśli w określonym czasie nie nastąpi zainwestowanie, rozumiane przez nas jako rozpoczęcie prac, budowa tego zakładu, jesteśmy uprawnieni do prawa wykupu. Będziemy mogli podjąć działania zmierzające do odzyskania tej działki i będziemy mieli 3 ha do zlokalizowania innego inwestora. Natomiast na dzień dzisiejszy nic się nie zmieniło jeśli chodzi o funkcjonowanie tego przedsiębiorcy w Lubartowie, w dalszym ciągu ma u nas biuro w dalszym ciągu pracują tam trzy osoby. Co może świadczyć, że przedsiębiorca jest w dalszym ciągu zainteresowany budową zakładu produkcyjnego, ale natrafił na trudności, których jeszcze nie przezwyciężył - mówił naczelnik. Tłumaczył, że okres, w którym inwestor miał zbudować zakład, zaczyna się zbliżać do końca. Jeśli odkupi się teren od niego, będzie przeznaczony na sprzedaż dla innego przedsiębiorcy. Na razie jednak nie należy o tym przesądzać, bo są sytuacje, kiedy inwestor dopiero pod koniec oznaczonego okresu zaczyna prace.

W głosowaniu nad wotum zaufania i nad absolutorium burmistrza poparli radni z klubów Wspólny Lubartów, Wspólnota Lubartowska i Lubartowska Koalicja Samorządowa - 12 obecnych na obradach radnych.

Przeciw byli radni z Inicjatywy dla Lubartowa - 6 obecnych na sali.

Burmistrz absolutorium uzyskał.

Marcin Kusyk

LUB

Ledwie wszedł do Rady Miasta, a już został przewodniczącym. Marek Polichańczuk złożył ślubowanie

Rada Miasta liczy już 21 osób, powstał nowy klub radnych.

Marek Polichańczuk składa ślubowanie radnego

Marek Polichańczuk jest wieloletnim radnym Rady Miasta Lubartów. W minionej kadencji był przewodniczącym klubu radnych Wspólnota Lubartowska, w kampanii wyborczej -liderem komitetu. Startował z okręgu nr 1 z pozycji nr 1, w tym samym okręgu Radosław Szumiec z pozycji nr 2. Radosław Szumiec zdobył 214 głosów, Marek Polichańczuk - 110 i nie dostał się do Rady Miasta.

Radosław Szumiec przyjął jednak stanowisko zastępcy burmistrza i złożył mandat radnego. W tej sytuacji do rady wszedł na jego miejsce Marek Polichańczuk. Na drugiej sesji, na której rada obradowała w 20-osobowym składzie, był jednak tylko obserwatorem. Ślubowanie radnego złożył dopiero 21 czerwca, na trzeciej sesji Rady Miasta.

Poinformował też o powstaniu klubu radnych Wspólnota Lubartowska, którego został przewodniczącym. Klub oprócz przewodniczącego tworzą: Przemysław Kural, Robert Błaszczak, Anna Furtak-Filip, Tomasz Krówczyński.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Zbigniew Paczkowski
57 latzm. 17 czerwca

Tadeusz Smęt
76 lat, zm. 18 czerwca

Alicja Michalik
71 lat, zm. 18 czerwca

Zbigniew Sugier
67 lat, zm. 17 czerwca

Michał Bednarz
87 lat, zm. 18 czerwca

Józef Bronisz
73 lata, zm. 19 czerwca

Ewa Paśnik
55 lat, zm. 19 czerwca

Janusz Rzezak
63 lata, zm. 20 czerwca

Genowefa Bieniek
92 lata, zm. 21 czerwca

Antoni Kusyk
82 lata, zm. 17 czerwca

Marian Dębowczyk
77 lat, zm. 15 czerwca

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 25 CZERWCA - 1 LIPCA :
- Szynka tradycyjnie wędzona MARCINOWA CHATA - 49,99 zł/kg
- Ser Królewski plastry, wędzony, light plastry 135 g SIERPC - 5,29 zł
- Mleko Zambrowskie 1,5% 1 l - 2,99 zł
- Majonez dekoracyjny Winiary 400 ml - 5,55 zł
- Woda Bystra 1,5 l gazowana, niegazowana, lekki gaz - 1,29 zł
- Chleb dla diabetyków 500 g - 4,75 zł

DEKAL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

eprasa.pl c0c7b1ae81

Kobieta w areszcie za spowodowanie wypadku. Zginął młody motocyklista

ŁĘCZNA: Sąd aresztował kobietę podejrzaną o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym. W sobotę (15 czerwca) na DW 820 w miejscowości Podzamcze pijana kierująca jeepem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu motocykliście.

Fot. KPP Łęczna

Policja ustaliła, że autem kierowała 31-latka. Do tego w pojeździe przewoziła nietrzeźwego pasażera oraz 9-letnie dziecko

- Z dotychczasowych ustaleń śledczych wynika, że kierująca pojazdem marki Jeep, wykonując manewr zawracania, nie ustąpiła pierwszeństwa kierującemu motocyklem marki Honda. Podróżujący motocyklem 24-latek zmarł w szpitalu. Policjanci zatrzymali w tej sprawie kierującą oraz pasażera pojazdu osobowego, obydwoje byli nietrzeźwi - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Funkcjonariusze ustalili, że w chwili zdarzenia pojazdem kierowała 31-letnia kobieta, która miała ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Ponadto w pojeździe przewoziła nietrzeźwego pasażera oraz 9-letnie dziecko.

W niedzielę (16 czerwca) sąd aresztował kobietę trzy miesiące, z kolei wobec pasażera pojazdu marki Jeep został zastosowany dozór policyjny.

Joanna Niećko

Wypadek w Sernikach. Honda czołowo zderzyła się z citroenem

Fot. KPP Lubartów

Honda, nagle zjechała na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka samochodem marki Citroen

LUBARTÓW: Trzy osoby trafiły do szpitala w wyniku zderzenia dwóch samochodów.

Wypadek miał miejsce w miejscowości Serniki w poniedziałek (17 czerwca).

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 54-letnia mieszkanka Sernik, kierując samochodem marki Honda, nagle zjechała na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka samochodem marki Citroen. Autem podróżowało dwóch mężczyzn - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Trzy osoby zostały przetransportowane do szpitala.

Joanna Niećko

Pijany kierowca wjechał w ogrodzenie. Uciekając, przewracał się

Łęczna: Za kierownicą siedział pijany 72-latek.

We wtorek (18 czerwca) w nocy we wsi w gminie Milejów pijany kierowca pojazdu marki Renault wjechał w ogrodzenie posesji. Próbował uciekać, ale kilkukrotnie się przewrócił.

- Na miejsce natychmiast pojechali łęczyńscy policjanci. Na miejscu zastali leżącego na trawniku 72-letniego mężczyznę, który nie był w stanie samodzielnie wstać i wyjaśnić okoliczności zdarzenia. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że stracił panowanie nad samochodem i wjechał w znak i ogrodzenie, na którym zakończył swoją jazdę, uszkadzając auto. Miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Mundurowi zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny uszkodzonego samochodu, który został odholowany.

Joanna Niećko

Uszkodzone ogrodzenie i zniszczony samochód, a kolejno policyjna cela, tak zakończył swoją podróż nietrzeźwy kierowca

Senior wyszedł na grzyby i błąkał się po polach

W piątek (14 czerwca) dyżurny lubartowskiej komendy otrzymał informację o zagubionym starszym mężczyźnie, który błąka się po polach w niedalekiej okolicy od rzeki Tyśmienica (gmina Ostrówek).

- Zdarzenie zgłosiła osoba postronna, która zauważyła seniora i próbowała nawiązać z nim kontakt. Na miejsce natychmiast wysłany został patrol z Komisariatu Policji w Kocku. Jak okazało się w trakcie interwencji, 86-latek wyjechał rowerem na grzyby w kierunku pobliskiego lasu. Niestety, wiek i prawdopodobne problemy z pamięcią spowodowały, że mężczyzna zagubił się i znalazł około 10 kilometrów od miejsca swojego zamieszkania. Kontakt z 86-latkiem był utrudniony, jednakże policjanci ustalili, gdzie mężczyzna mieszka - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Funkcjonariusze odwieźli go do domu.

Joanna Niećko

Co, gdzie, kiedy?

CZERWIEC 25 WT. — **Sesja Rady Miasta w Kamionce**

CZERWIEC 28 PT. — **Sesja Rady Gminy Lubartów**

CZERWIEC 29 SOB. — **Nadwieprzański Triathlon „Trzy Źródła Aktywności”**, Żydowska plaża nad Wieprzem. Do przebycia dystanse: bieg: 6 km (średnio wymagająca trasa), kajak: 5 km (łatwa trasa), rower: 15 km (dwie pętle po 7,5 km, trasa terenowa)

CZERWIEC 29 SOB. — **VI Maraton Kajakowy na Wieprzu (CANOA CUP 2024)**, kemping w Kośminie nad Wieprzem

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator automatów do formowania wyrobów szklanych, Rossosz/ Edwanex	1	5 000,00 zł	u
Hutnik (dmuchacz szkła, bańkarz), Rossosz/ Edwanex	1	5 000,00 zł	u
Robotnik budowlany, Cyców	1	4 300,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Handlowiec/ sprzedawca w sklepie medycznym, Łęczna/ ORT – MEDICA	1	4 242,00 zł	u
Księgowy, Spiczyn/ NAJ – POL – TRADE	1	6 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca autocysterny, Lubartów/ HBMS	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Kosmetyczka, Lisów	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kock/ Witek		28,1 zł/ godz.	z
Pomoc kuchenna, Kock/ Witek	1	4 242,00 zł	u
Pracownik dozoru, Starościn/ Arma	1	4 300,00 zł	u
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ Agrolubartów	1	27,7 zł/godz.	u
Kierowca samochodu dostawczego, Lubartów/ MAZPOL	1	4 242,00 zł	u
Pracownik obsługi biurowej, Lubartów/ DTŚ	1	4 242,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Firlej/ KARINA		27,7 zł/godz.	z
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

Ta szkoła to gwarancja sukcesu!

Blisko tysiąc uczniów uczy się obecnie w Zespole Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie. Ta liczba nie może dziwić, bo szkoła z ul. Chopina jest obecnie jedną z najlepszych w naszym regionie. – *To wspaniałe miejsce do poznania ludzi, którzy mogą odmienić nasze życie. Ta szkoła oferuje szerokie możliwości rozwoju. Nie chodzi mi tylko o kwestie naukowe, ale również towarzyskie. W Zespole Szkół nr 2 możemy poznać nie tylko kraj czy Europę, ale również pojechać na inne kontynenty* – mówi **Maksymilian Nowak**, uczeń drugiej klasy popularnego „Chopina".

Dobra opinia o lubartowskiej placówce znalazła odzwierciedlenie w rankingu Perspektywy 2024. **Technikum Zawodowe nr 2, kształcące w zawodzie technik informatyk, zostało umieszczone na drugim miejscu w województwie lubelskim** i otrzymało od organizatorów złotą tarczę. Warto podkreślić, że szkoła z Lubartowa w ostatnich rankingach poczyniła olbrzymi postęp. Jeszcze w 2021 r. zajmowała miejsce trzeciej setce w Polsce. Obecnie jest na 32 pozycji w kraju, co czyni ją jedną z najlepszych w kraju. Przy tej okazji należy zaznaczyć, że Technikum Zawodowe nr 2 w Zespole Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w rankingu maturalnym zajęło 22 miejsce w Polsce. Oznacza to, że **młodzież z ul. Chopina jest świetnie przygotowana do egzaminu maturalnego i osiąga na nim znakomite wyniki**. – *Jesteśmy bardzo dumni z tak wysokiej lokaty w tym prestiżowym rankingu. Ten wynik to efekt pracy całej społeczności szkolnej i jej olbrzymiego zaangażowania. Jako szkoła wciąż się rozwijamy i robimy postępy, co znajduje również odzwierciedlenie w rankingu Perspektywy. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do wstąpienia w mury naszej szkoły. Potrafimy przekazać młodzieży wiedzę i przygotować ich do zawodu* – powiedział **Zbigniew Sajda**, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie. – *Szczerze polecam tę szkołę. W dzisiejszych czasach ukończenie Technikum z pozytywnym wynikiem egzaminów zawodowych daje nam olbrzymie szanse na rynku pracy. „Chopin" pozwala odnaleźć swoje miejsce na ścieżce przyszłej kariery zawodowej. Duża liczba przedmiotów daje nam możliwość oceny tego, co nam się rzeczywiście podoba. Dzięki temu możemy dobrze zaplanować naszą dalszą ścieżkę naukową czy zawodową. Dodatkowym atutem jest znakomity sprzęt, który posiada szkoła. Kadra pedagogiczna to osoby potrafiące \świetnie wytłumaczyć tajniki informatyki* – dodaje **Mikołaj Lipski**, uczeń technikum w Zespole Szkół nr 2.

Lubartowska placówka od wielu lat współpracuje z wieloma uczelniami wyższymi z całej Polski. **Na liście jej partnerów znajdują się Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, lubelski UMCS, Politechnika Lubelska czy Wojskowa Akademia Techniczna**. – *Współpracując z uczelniami dajemy możliwość młodzieży uczestniczenia w warsztatach i wykładach prowadzonych przez nauczycieli akademickich. Są to zajęcia zarówno w formule stacjonarnej, jak i online. Wizyty na wspomnianych uczelniach to dla uczniów również możliwość poznania akademickich ośrodków, co z pewnością pomaga im w wyborze dalszej ścieżki zawodowej czy naukowej. Radą służą również pracownicy uczelni, którzy bardzo często odwiedzają szkołę przy ul. Chopina. Bardzo cieszymy się, że jesteśmy dla nich ważnym partnerem* – mówi **Marta Mazurek**, nauczyciel matematyki i koordynator współpracy Zespołu Szkół nr 2 z Wojskową Akademią Techniczną.

„Chopin" nie jest jednak tylko i wyłącznie miejscem nauki. Społeczność szkolna nie zapomina również o atmosferze, nad którą pracują zarówno nauczyciele, jak i uczniowie. Placówka dysponuje znakomitą bazą sportową. Obecnie trwa w niej remont hali sportowej. Ma być ona gotowa już na nadchodzący rok szkolny, co zapewne sprawi, że Zespół Szkół nr 2 będzie jeszcze wyżej klasyfikowany we współzawodnictwie sportowym. Przypomnijmy, że w roku szkolnym 2021/2022 to właśnie lubartowska szkoła zajęła I miejsce w wojewódzkiej klasyfikacji szkół ponadpodstawowych - Licealiada. – *Remont hali sportowej sprawi, że nasi reprezentanci będą mogli przygotowywać się do zawodów w komfortowych warunkach, co na pewno ułatwi im podnoszenie umiejętności* – dodaje dyrektor Zbigniew Sajda, który w lubartowskiej szkole uczy również wychowania fizycznego.

- Siłą szkoły jest kapitalna atmosfera. I mówię tu zarówno o lekcjach, jak i korytarzu szkolnym. Samorząd uczniowski organizuje ciekawe akcje, a nauczyciele chętnie zabierają młodzież w świat. Dzięki temu możemy obejrzeć miejsca, do których samemu ciężko byłoby dotrzeć – mówi **Oliwia Nowicka**, uczennica Zespołu Szkół nr 2. Z tymi słowami trudno polemizować, bo ostatnie lata to wysyp zagranicznych wyjazdów. Lubartowska młodzież odwiedziła takie kraje jak chociażby Niemcy, Węgry czy Włochy. Ale społeczność Zespołu Szkół nr 2 może pochwalić się również wizytami w Singapurze, Tajlandii czy USA. Podczas wyjazdu za Ocean Atlantycki młodzież spędziła kilka dni w Los Angeles, a nawet wybrała się na mecz NBA oglądając miejscowych Lakers.

Z myślą o uczniach obecnych szkół podstawowych, Zespół Szkół nr 2 przygotował w tym roku bardzo ciekawą ofertę. **Obecnie prowadzona jest rekrutacja zarówno do Liceum Ogólnokształcącego, jak i Technikum Zawodowego**. W tym pierwszym wypadku nastolatkowie mogą wybierać między ***klasą lingwistyczną***, **matematyczno-fizyczną**, ***humanistyczno-psychologiczną*** oraz **biologiczno-chemiczną**. W Technikum Zawodowym kształcenie odbywa się w zakresie zawodu **technik informatyk**. **Wszelkie informacje dotyczące rekrutacji są zamieszczone na stronie internetowej lubartowskiej placówki (www.zs2.lubartow.pl)**. – *„Chopin" nauczył mnie nie tylko teorii, ale również wartości takich jak wzajemny szacunek, odpowiedzialność i bezinteresowność* – wspomina **Joanna Łukasiewicz** , absolwentka lubartowskiej szkoły. – *Chciałabym móc znowu poczuć atmosferę jaka towarzyszyła mi podczas każdego dnia nauki w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie. Jestem wdzięczna nauczycielom, którzy sprawili, że podeszłam do matury ze spokojną głową i pewnością, że jestem do niej dobrze przygotowana. Serdecznie polecam tę szkołę młodym osobom, którym zależy na dobrej edukacji, wspaniałej atmosferze, wsparciu pracowników i relacjach na lata* – dodaje **Alicja Borychowska**, inna z absolwentek „Chopina".

Kamil Kozioł

PARTNERZY SZKOŁY

LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

Za 10-15 lat koniec fedrowania w Bogdance? Tak powiedziano związkowcom

Po rozmowach w zarządzie Enea, jasno nam zakomunikowano, że mamy przed sobą 10, może 15 lat i koniec wydobycia w LW Bogdanka S.A. - piszą związkowcy działający w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Miniony tydzień w kopalni Bogdanka upłynął pod znakiem związkowych masówek, które miały wysoką frekwencję.

Masówki odbyły się w związku z trudną sytuacją na rynku węgla, w czasie, gdy rozmowy o podwyżkach utknęły w martwym punkcie, a rząd szykuje nowe normy węgla spalanego w piecach domowych, które wyeliminują z rynku rocznie 200 tysięcy ton węgla z Bogdanki m.in. z powodu dużego poziomu zasiarczenia.

Ostatni czas był dla związkowców bardzo pracowity. Spotykali się nie tylko z władzami Lubelskiego Węgla Bogdanka, ale też z lubelskimi posłami koalicji rządzącej i przedstawicielami zarządu spółki Enea, która jest większościowym akcjonariuszem LWB.

Samorządowcy chcą bronić Bogdanki

A w miniony piątek odbyło się spotkanie z zarządem LWB, lokalnymi samorządowcami i posłem z Łęcznej Krzysztofem Bojarskim (Koalicja Obywatelska).

Efektem spotkania jest podpisanie „Wspólnej deklaracji przedstawicieli samorządów powiatu Łęczyńskiego i związków zawodowych Lubelskiego Węgla"Bogdanka" S.A. w sprawie zabezpieczenia funkcjonowania LW Bogdanka, kondycji gospodarczej regionu i zabezpieczenia miejsc pracy społeczności lokalnej".

Jest do apel do rządu o „zrewidowanie szkodliwej społecznie polityki Zielonego Ładu", m.in. zakończenie importu węgla, przeciwstawienie się nakładaniu restrykcyjnych norm na węgiel, zablokowanie opłat emisyjnych czy wybór węgla jako paliwa przejściowego w polityce energetycznej kraju w perspektywie do 2049 r.

Deklaracje podpisali przedstawiciele wszystkich związków zawodowych w LWB (Związek Zawodowy Górników, ZZ Kadra, ZZ Przeróbka i NSZZ Solidarność), a także starosta łęczyński Daniel Słowik, burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, wójt gminy Milejów Tomas Suryś, wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros i przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej Krzysztof Matczuk.

Tuż przed dzisiejszym spotkaniem przedstawiciele wszystkich czterech organizacji pracowniczych działających w LWB opublikowali komunikat do załogi, zaczynając od tego, że za Zielony Ład zapłaci także Bogdanka.

„Nie chcą tam słyszeć o żadnych podwyżkach"

- Już widać, że zapowiedzi o działalności do 2049 roku są nierealne w świetle tego, co obserwujemy w polskiej energetyce. Widać, że stawia się na dotowane źródła OZE oraz tańszy węgiel z importu, który nie jest obciążony żadnymi podatkami czy też obostrzeniami. Nikt nie bierze pod uwagę, że wcale to nie musi być opłacalne w skali kosztów, jakie ponosi i jeszcze poniesie nasz kraj, w tym pracownicy oraz końcowi odbiorcy energii. Liczy się doraźny rachunek ekonomiczny i bezwzględne wypełnianie coraz to bardziej restrykcyjnych norm unijnych – piszą związkowcy.

> „Widać, że stawia się na dotowane źródła OZE oraz tańszy węgiel z importu, który nie jest obciążony żadnymi podatkami czy też obostrzeniami"

- Po rozmowach w zarządzie Enea, jasno nam zakomunikowano, że mamy przed sobą 10, może 15 lat i koniec wydobycia w LW Bogdanka S.A. - dodają.

Dalej przypominają, że są problemy ze zbytem węgla i ich zdaniem poważnie zagrożony jest plan produkcji, co może mieć wpływ na wynik ekonomiczny, stabilność miejsc pracy i warunków płacy załogi.

Związkowcy zwracają również uwagę, że negocjacje płacowe trwają już od 7 grudnia 2023 roku. - Z centrali Enea słyszymy, że nie chcą tam słyszeć o żadnych podwyżkach w całej grupie kapitałowej. Jako najlepsza kopalnia w Polsce, takie trudności mieliśmy rzadko i wyłącznie w sytuacjach kryzysowych. Związki zawodowe nie zrezygnują ze swoich żądań. Nie chcemy płacić za nie nasze złe decyzje i nie naszą antyspołeczną politykę – piszą.

Co się kryje pod tańszym węglem

Dalej związkowcy dodają, że w ich ocenie dekarbonizacja Polski „zmierza do energetycznego uzależnienia naszego kraju w ramach Unii Europejskiej od innych źródeł energii, których nie posiadamy".

- W tej sytuacji oświadczamy, że nigdy nie zgodzimy się na likwidację ani jednego stanowiska pracy górniczej, po to, żeby importować „tańszy" węgiel, dlatego tańszy, że wydobywa go się w warunkach bezpieczeństwa i na zasadach zatrudnienia urągających ludzkiej godności. Nikomu nie przeszkadza też, że wydobywają go tam, dewastując środowiska lokalne, co u nas jest nie do pomyślenia. Transformacja energetyczna jest jedynie przykrywką dla importu pozornie taniej energii – kończą związkowcy.

I apelują do załogi o wsparcie wszelkich zdecydowanych działań na rzecz obrony miejsc i warunków pracy. Proszą też o wsparcie samorządowców, bo kopalnia jest centrum gospodarczym, przemysłowym i społecznym. Parlamentarzystów Lubelszczyzny wzywają do podjęcia prac nad umową społeczną dla LWB i regionu.

Na poniedziałek, 24 czerwca zaplanowano spotkanie związkowców z LWB z minister przemysłu Marzeną Czarnecką.

Kamil Kulig

Wysoki mandat i 70 punktów karnych dla łęczyńskiego motocyklisty

Fot. KPP Lubartów

22-latek na ulicy Lubelskiej w Lubartowie, wyprzedził policyjny motocykl bezpośrednio przed przejściem dla pieszych

LUBARTÓW: Łącznie 6700 złotych mandatu oraz 70 punktów karnych - to konsekwencje „przejażdżki" 22-letniego motocyklisty. Wyprzedzał na skrzyżowaniach, bezpośrednio przed przejściami i nie stosował się do znaków.

W piątek (14 czerwca) uwagę policjantów wydziału ruchu drogowego lubartowskiej komendy zwrócił młody motocyklista.

- 22-latek na ulicy Lubelskiej w Lubartowie wyprzedził policyjny motocykl bezpośrednio przed przejściem dla pieszych. W związku z powyższym został zatrzymany do kontroli drogowej - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - 22-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego zjechał z funkcjonariuszami do komendy, gdzie na monitoringu miejskim zostały przedstawione mu pozostałe wykroczenia, które popełnił przed kilkunastoma minutami, zanim został zatrzymany do kontroli: najpierw wyprzedzał inne pojazdy na dwóch skrzyżowaniach, później wyprzedzał bezpośrednio przed innym oznakowanym przejściem dla pieszych, następnie nie stosował się do znaku „linia podwójna ciągła".

22-latek omijał również inny pojazd, który zatrzymał się przed oznakowanym przejściem dla pieszych.

Za te wszystkie wykroczenia 22-latek uzyskał 70 punktów karnych i mandat karny w wysokości 6700 złotych.

Joanna Niećko

Aneta Stefaniak nowym zastępcą wójta gminy Niemce

Aneta Stefaniak, radna gminy Niemce, startująca w ostatnich wyborach z komitetu Mariana Golianka, zrzekła się mandatu i objęła stanowisko zastępcy wójta. Stefaniak przejęła obowiązki od dotychczasowej zastępczyni Renacie Leszcz, która po dwóch miesiącach została sekretarzem gminy Niemce.

Fot. Artur Toruń

Aneta Stefaniak została zastępcą wójta Mariana Golianka. Podczas pierwszej sesji gratulowała nowemu włodarzowi (z prawej) gminy Niemce

Dodajmy, że Renata Leszcz, mająca doświadczenie na podobnym stanowisku, została nominowana na sekretarza bez konkursu. Jak się dowiedzieliśmy, wójt Marian Golianek podjął decyzję po konsultacjach z radcą prawnym.

Przypomnijmy, że to takim scenariuszu mówiło się już od dłuższego czasu. Aneta Stefaniak podczas kampanii należała do zaufanych obecnego wójta. W wyborach uzyskała drugi wynik wśród kandydujących do Rady Gminy. W poprzedniej kadencji była jednym z aktywniejszych radnych. Jak czuje się w nowej roli?

- Powoli poznaję urząd – powiedziała **Aneta Stefaniak**. Wdrażam się, mam za sobą pierwsze spotkania, rozmowy. Plany na najbliższe miesiące? Wiadomo, że korzystamy z budżetu uchwalonego przez poprzednią Radę. Jakieś przesunięcia na pewno będą, ale kluczowe inwestycje, już rozpoczęte, muszą być kontynuowane. Na przykład budowa przedszkola w Dysie czy drugi etap budowy szkoły w Nasutowie. Sądziłam, że w przypadku tego drugiego **projektu** drugi etap obejmuje budowę kolejnego skrzydła, a okazuje się, że będą to prace wykończeniowe powstałego budynku.

Aneta Stefaniak powiedziała też o planach na przyszłość.

– Jesienią będziemy pracowali nad przyszłorocznymi wydatkami i w nich powinny być uwzględnione kolejne potrzeby gminy. Moim zdaniem do priorytetów należy rozbudowa oczyszczalni ścieków, budowa kanalizacji oraz modernizacja istniejących ujęć wody i budowa nowych. Bez środków zewnętrznych trudno będzie zrealizować te projekty, dlatego tak ważne jest przystąpienie do programów umożliwiających dofinansowanie. I o to musimy już teraz bardzo zabiegać.

Nowego zastępcę wójta zapytaliśmy także, czy obecna funkcja jest większym wyzwaniem niż sprawowanie mandatu radnej?

- Upłynęło zbyt mało czasu, aby rzetelnie to ocenić – stwierdziła Aneta Stefaniak. – Zastępcą wójta jestem dopiero pięć dni (rozmawialiśmy w piątek, 21 czerwca – red.), a radną byłam pięć lat. Na pewno czeka nas dużo pracy. Są też sprawy, które otrzymaliśmy w „spadku". Do takich należy studium kierunków zagospodarowania przestrzennego. Mieszkańcy zgłosili ponad trzysta uwag i wszystkie musimy przeanalizować. Zajęć z pewnością nie zabraknie.

W Radzie Gminy Niemce miejsce Anety Stefaniak powinien zająć Rafał Martyna ze Stoczka Kolonia.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

Strażacy z całego województwa u stóp Matki Bożej Kębelskiej

W tym roku do Kębła przyjechało 22 jednostki OSP z czterech powiatów. Najliczniejszą reprezentację stanowili druhowie z powiatu puławskiego

Druhowie z 22 jednostek OSP z kilku powiatów zjawili się u stóp Kębelskiej Pani, by dziękować za dotychczasową służbę i prosić o kolejne łaski.

Po mszy w Kęble strażacy przemaszerowali na Rynek w Wąwolnicy

To już tradycja, że strażacy ochotnicy z całego województwa pielgrzymują do Matki Bożej Kębelskiej. Nie inaczej było i w tym roku, z tym że zamiast w pierwszą, spotkali się w przed kaplicą w Kęble w ostatnią niedzielę czerwca. Po przywitaniu jednostek ks. Jerzy Węzka, kapelan puławskich strażaków, a na co dzień proboszcz parafii w Gołębiu (gm. Puławy) poprowadził różaniec, a następnie odprawił mszę św. w intencji zmarłych i żyjących druhów. Kazanie do zebranych wygłosił ks. Emil Szurma z parafii w Końskowoli. - Strażak zawsze, bez względu na okoliczności jest gotów nieść pomoc potrzebującym. Tylko człowiek o wielkim sercu i silnej potrzebie troski o innych gotów jest podjąć się służby, która wiąże się z tyloma wyrzeczeniami. Dlatego strażacy często przez społeczność postrzegani są jako bohaterscy rycerze św. Floriana - mówił do zgromadzonych kapłan i zwracał jednocześnie uwagę na to, jak wielka odpowiedzialność ciąży na strażakach, którzy nieraz ryzykują własne zdrowie, by ratować czyjeś życie i mienie. Niestety niekiedy za swoją chęć pomocy przychodzi im płacić także i tę najwyższą cenę. Oprawę muzyczną nabożeństwa zapewniła orkiestra OSP w Niedrzwicy Kościelnej (pow. lubelski).Po nim strażacy przemaszerowali na wąwolnicki Rynek. Tam też odbyła się parada samochodów strażackich. Wszystkie jednostki przybyłe na pielgrzymkę zaprezentowały swoje wozy i inne pojazdy, którymi ruszają na akcję. Na koniec druhowie posilili się strażackim bigosem.

Marta Pietroń

Zbigniew Zadura,
OSP Pożóg

W tym roku z uwagi na różne okoliczności spotykamy się w innym terminie. Jednak będziemy się starali, aby ta pielgrzymka była o tej samej porze w każdym roku. Każdy strażak wierzy w to wstawiennictwo Matki Bożej. Ale tak naprawdę, jadąc do akcji, nie myśli się o tym. Ma pilnować jeden drugiego, pomagać ludziom, strach zostawia za sobą. Strażacy to nie mogą być ludzie, którzy będą czegoś się bali. W naszej pracy znajdzie się i zwłoki i trzeba rannego opatrzyć, przede wszystkim uspokoić. Strażak musi wiedzieć, co ma robić. Wiadomo, że w takich sytuacjach adrenalina działa, ale nie można sobie pozwolić, żeby nas zaślepiła ona i rutyna.

W XXV Pielgrzymce Strażaków do Matki Bożej Kębelskiej udział wzięły:

Powiat puławski:
OSP Kurów
OSP Wąwolnica
OSP Rudy
OSP Markuszów
OSP Karmanowice
OSP Końskowola
OSP Osiny
OSP Rąblów
OSP Rzeczyca
OSP Drobrosławów
OSP Klementowice Kolonia
OSP Czołna
OSP Chrząchówek
OSP Opoka
OSP Łopatki
Powiat opolski:
OSP Las Dębowy
OSP Skoków
OSP Janiszkowice
Powiat rycki:
OSP Nowodwór
OSP Zawitała
OSP Zosin
Powiat lubelski:
OSP Niedrzwica Kościelna

Puławy. Znęcał się nad rodzicami i kradł im pieniądze

37-latek z Puław na 3 miesiące trafił do aresztu.

O tym, że 37-latek ma stosować przemoc wobec swoich rodziców, powiadomiła jego matka. Potwierdzili to przesłuchani w sprawie świadkowie. Policjanci zatrzymali mężczyznę, który trafił do policyjnego aresztu. Mundurowi ustalili, że puławianin od miesięcy znęcał się nad matką i ojcem, stosując przy tym przemoc psychiczną i fizyczną. - Będąc pod wpływem alkoholu, wyzywał ich, poniżał, szarpał i popychał oraz uderzał rękami w głowę. Policjanci wdrożyli procedurę „Niebieskie Karty", której celem jest przeciwdziałanie przemocy w rodzinie - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Z kolei swojej znajomej mężczyzna miał grozić zabójstwem oraz popełnieniem po wszystkim samobójstwa. Okazało się także, że przywłaszczył sobie kartę płatniczą matki i dopóki kobieta nie zdążyła się zorientować, dwukrotnie włamał się na jej konto i wypłacił pieniądze.

W sumie 37-latek usłyszał pięć zarzutów. Grozi mu do 10 lat więzienia. Mężczyzna trafił już do tymczasowego aresztu, gdzie będzie przebywał przez co najmniej trzy najbliższe miesiące.

GR

Puławianin wpadł z narkotykami

Już liczył zyski, ale plany pokrzyżowali mu funkcjonariusze puławskiej komendy. Teraz będzie odpowiadał przed sądem za posiadanie środków odurzających.

29-latek wpadł w ubiegłym tygodniu. Policjanci z Wydziału do walki z przestępczością narkotykową znaleźli w jego mieszkaniu susz konopi innych niż włókniste. Mężczyzna przechowywał go w szklanych słoikach.

Badanie wykazało, że susz to tzw. marihuana. Ta ilość pozwoliłaby na przygotowanie około 300 działek dilerskich.

- 29-letni mieszkaniec Puław usłyszał zarzut posiadania środków odurzających. Policjanci zabezpieczyli od niego także 10 tysięcy złotych na poczet przyszłych kar i grzywien. Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Wypadek na ekspresówce. Motocyklista w szpitalu

Kierujący motocyklem zderzył się z ciężarówką, która omijała inny samochód, który uderzył w bariery energochłonne.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek ok. godz. 12 na drodze ekspresowej S17 w kierunku Lublina, na węźle Kurów Zachód na wysokości miejscowości Sielce w gminie Końskowola.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że w samochód ciężarowy przejeżdżający obok stojącej na skrajnym pasie mazdy, która w wyniku wystrzelenia opony uderzyła w bariery energochłonne, uderzył motocykl. Kierowca jednośladu, 40-letni mieszkaniec Lublina, z poważnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Lublinie.

Droga w miejscu zdarzenia była nieprzejezdna, a policja już na węźle Żyrzyn kierowała na objazdy. Trwa ustalanie okoliczności zdarzenia.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Kierowca motocykla z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala

PUL

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl c0c7b1ae81

Radny o prognozach dyrektora: To są bajki dla dorosłych

Pensje medyków są gigantyczne, a już idą kolejne podwyżki. Szpital ciężko chory

Gorąco było na piątkowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego, na której radni po raz pierwszy w tej kadencji pochylali się nad finansami szpitala. Radny Andrzej Jackowski zarzucał dyrektorowi, w przy tym także „Wspólnocie" wprowadzanie ludzi w błąd. - To są moje autorskie prognozy - odpowiadał Artur Szczupakowski, dyrektor SP ZOZ-u.

Trzecia sesja Rady Powiatu Lubartowskiego została zwołana na piątek, 21 czerwca. Po raz pierwszy w kadencji 2024-2029 w porządku obrad znalazły się decyzje dotyczące SP ZOZ-u w Lubartowie. Podejmowano uchwałę w sprawie zatwierdzenia rocznego sprawozdania szpitala za 2022 rok - radni poprzedniej kadencji nie podjęli uchwały w tej sprawie.

Przedstawiono też raport o sytuacji ekonomiczno-finansowej szpitala za 2023 rok, a także radni podejmowali uchwałę w sprawie oceny sytuacji ekonomiczno-finansowej szpitala. O danych zawartych w tych dokumentach pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty Lubartowskiej". W oczy rzucił się przede wszystkim wynik SP ZOZ-u osiągnięty w ocenie sytuacji ekonomicznej - tylko pięć punktów w skali od 1 do 70.

- Nasz szpital w tej analizie wskaźnikowej wypada bardzo źle. W perspektywie 2021-2023 nie nastąpiła absolutnie żadna poprawa sytuacji finansowej - przyznał Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala. - Największą bolączką szpitala są płace. Wynagrodzenia personelu medycznego są gigantyczne. Nieustające podwyżki wynagrodzeń mają bardzo silny wpływ na szpital, bo nie mają pokrycia w przychodach z Narodowego Funduszu Zdrowia. Na ten rok zaplanowano 15 mld zł w kraju wyłącznie na podwyżki, nie ma nawet złotówki na inwestycje. Wszystkie pieniądze, jakiekolwiek szpital otrzyma, to są pieniądze tylko na wynagrodzenia. A i tak nie wiem, czy będziemy w stanie zrealizować ustawę podwyżkową. Potrzebne są odgórne działania strony rządowej, ponieważ bez środków zewnętrznych szpitalowi będzie bardzo ciężko funkcjonować - dodał dyrektor SP ZOZ-u.

Szef szpitala przyznał, że jedynym pozytywnym prognostykiem może być spadek oprocentowania zadłużenia zaciągniętego przez szpital.

Radny: Pan dyrektor bardzo usilnie pracuje na swoją nierzetelność

Z ostatnim wydaniem gazety „Wspólnota" na mównicę wyszedł radny Andrzej Jackowski, pokazując artykuł „Szpital oceniono na 5. Szkoda, że w skali od 1 do 70". Oburzyły go jego zdaniem zaniżone dane dotyczące prognozowanych strat na następne lata.- Czy pan dyrektor ten artykuł autoryzował? Skoro nie, to ciekaw jestem, kto sporządził tę tabelkę i skąd wzięła się w tym czasopiśmie? - pytał, pokazując „Wspólnotę". - Bardzo pięknie wygląda ta tabelka - kontynuował, mając na myśli wykres przedstawiający straty szpitala na koniec roku w latach 2022-2026. Według zawartych w nich danych, w latach 2024, 2025 i 2026 roczna strata szpitala będzie się wyraźnie z roku na rok zmniejszać.

- Z wypowiedzi pana dyrektora wynika, że szpital zadłuża się około 3 mln zł miesięcznie. Natomiast na 2024 rok przewidywane zadłużenie jest podane na poziomie około 19 mln zł. A trzy razy 12 to 36. Zauważam tu znaczną różnicę. Chciałbym, żeby pan dyrektor odniósł się do prognoz na lata 2024-2026, bo to są dla mnie bajki dla dorosłych, którymi się żywi radnych i społeczeństwo powiatu lubartowskiego. To poszło w eter. Nie wiem, kto to puścił, trzeba znaleźć winnego, bo to wprowadza ludzi w błąd. Jeżeli to wyszło od pana dyrektora, to muszę przyznać, że pan dyrektor bardzo usilnie pracuje na swoją nierzetelność i niewiarygodność - dodawał radny.

Dyrektor: Nie jestem pracownikiem gazety

Informujemy radnego Jackowskiego, że autoryzować można jedynie swoje wypowiedzi udzielone gazecie nie zaś całe artykuły. Wspomniany przez radnego artykuł był oparty wyłącznie na danych zawartych w raporcie o stanie szpitala i ocenie sytuacji ekonomicznej szpitala. Wyraźnie zaznaczono w nim, które dane są prognozami przedstawionymi przez dyrekcję.

- Nie jestem pracownikiem gazety, nie mam z nią podpisanej umowy. Nie autoryzowałem tego artykułu. Jeżeli w sierpniu zostanie zwołana sesja, to przedstawię podsumowanie pierwszego półrocza 2024 roku. Poznacie tam koszty i przychody SPZOZ-u, będą rozliczone nadwykonania - odpowiedział Artur Szczupakowski, po czym dodał: - Powiem brutalnie. Nic nie stoi na przeszkodzie, by Rada Powiatu podjęła decyzję o likwidacji SP ZOZ-u i ja na to nie będę miał absolutnie wpływu.

Radny Andrzej Jackowski nie dawał za wygraną.

- Niech pan dyrektor powie, jakimi przesłankami kierował się podając prognozowane wielkości strat szpitala. Niech mnie przekona, że te wielkości są realne. Pan dyrektor dobrze wie po pół roku, że one są nierealne. Dlaczego więc znalazły się w raporcie za 2023 rok i nie zostały poprawione? Dlaczego w dalszym ciągu jesteśmy raczeni nieprawdziwymi informacjami? - dopytywał Andrzej Jackowski.

- To są moje autorskie prognozy. Absolutnie nie muszą się sprawdzić. Zwiększą się przychody, a działania naprawcze podejmowane w 2024 roku mają obniżyć koszty funkcjonowania SPZOZ-u - ripostował Artur Szczupakowski.

Fot.Screen z esesja.tv

- Chciałbym, żeby pan dyrektor odniósł się do prognoz na lata 2024-2026, bo to są dla mnie bajki dla dorosłych, którymi się żywi radnych i społeczeństwo powiatu lubartowskiego. To poszło w eter. Nie wiem, kto to puścił, trzeba znaleźć winnego - grzmiał radny z powiatowej mównicy

Michał Żmurek
radny, Porozumienie dla powiatu
- Szpital potrzebuje menedżera. Osoby, która się na tym zna i potrafi tym zarządzać

Piotr Chęć
z-ca dyr. szpitala w Lubartowie ds. lecznictwa
- Nikt odpowiedzialny nie powie, że szpital da się wyprowadzić na prostą w trzy miesiące. Nie ma takich mechanizmów

Potrzeba menedżera?

Radny Michał Żmurek z opozycyjnego Porozumienia dla powiatu zaapelował, by zatrudnić do zarządzania szpitalem „osobę, która się na tym zna i potrafi tym zarządzać".

- To nie może być osoba, która za 15, 20 czy 25 tys. zł przyjdzie do pracy i czy się coś zrobi, czy nie zrobi, to wynagrodzenie dostanie. Dziś menedżerowie w poważnych przedsiębiorstwach rozliczają się w ten sposób, że mają podstawę, ale też mają wypłacany procent od wygenerowanych zysków, zminimalizowania straty. To jest słuszny kierunek, który mógłby pobudzić do działania menedżera zarządzającego szpitalem - powiedział Michał Żmurek.

- Moje kompetencje są niepodważalne - zastrzegł na początku swojej odpowiedzi Artur Szczupakowski. - Była komisja konkursowa, spełniłem wszelkie wymogi formalne, aby pełnić tę funkcję. Doktor Piotr Chęć, zastępca dyrektora ds. lecznictwa, przez pięć lat pełnił tę funkcję w szpitalu w Rykach, będącym spółką. Tworzymy duet, który ma wiedzę i kompetencję. Wiemy, dokąd zmierzamy - dodał dyrektor szpitala.

Szpital jest chory. Ile potrwa leczenie?

Piotr Chęć, zastępca dyrektora SPZOZ w Lubartowie ds. lecznictwa zwrócił z kolei uwagę, że sytuacji szpitala nie uda się poprawić w przeciągu kilku miesięcy. Kondycję ekonomiczną SPZOZ-u porównał do choroby pacjenta.

- Pomimo wielu problemów, finansowych, ale także personalnych, cały czas spełnia funkcję, do której został powołany. Świadczy usługi zdrowotne dla mieszkańców powiatu lubartowskiego i nie tylko. I te usługi są świadczone na wysokim poziomie. Mamy bardzo dobry personel, któremu chciałem podziękować za zaangażowanie. A te osoby pracują w bardzo trudnych warunkach, mając możliwość pracy w innych ośrodkach, bardziej konkurencyjnych. Całe nasze działanie jest skupione na tym, by ten podmiot funkcjonował i się bilansował. I to jest tak, jak z chorobą. Ile trwała choroba, tyle będzie trwało leczenie. Jeżeli jest dobry fachowiec, to ten okres będzie skrócony - mówi Piotr Chęć. - Ale proszę się nie spodziewać, że skoro ta choroba szpitala trwa od lat, to zostanie wyleczona w miesiąc, gdyż jest to mrzonka. Tak, jak radny prosił, żeby nie karmić państwa deklaracjami bez pokrycia, to nikt odpowiedzialny nie powie, że szpital da się wyprowadzić na prostą w trzy miesiące. Nie ma takich mechanizmów. Natomiast w te trzy miesiące będziecie państwo mogli zobaczyć drogę, którą szpital zmierza i jaki jest mniej więcej cel - dodał zastępca dyrektora szpitala.

„Negatywnie" nie przeszło

Radny Jakub Wróblewski z opozycyjnego Porozumienia dla powiatu zaproponował, by w treści uchwały wpisać słowo „negatywnie". W efekcie tekst brzmiałby: „Po zapoznaniu się z raportem o sytuacji ekonomiczno-finansowej SP ZOZ-u w Lubartowie za 2023 roku Rada Powiatu Lubartowskiego negatywnie ocenia sytuację ekonomiczno-finansową SPZOZ-u w Lubartowie".

Jak się za chwilę okazało, dla większości radnych to byłoby zbyt radykalne i daleko idące działanie. W głosowaniu za taką poprawką opowiedziało się tylko dziewięć osób, przeciw było 12. W efekcie Rada przyjęła jedynie uchwałę w sprawie oceny, nie definiując tej oceny jako negatywnej. Co ciekawe, w obu głosowaniach „przeciw", a więc wraz z radnymi PiS zagłosował Janusz Jankowski z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

Pani Małgorzacie przyznana została cała i zarazem maksymalna kwota, o jaką wnioskowała

Pacjentka zmarła. Szpital ma zapłacić 300 tys. za złą diagnozę i leczenie

POWIAT OPOLSKI: Tak orzekła Wojewódzka Komisja do Spraw Orzekania o Zdarzeniach Medycznych w Lublinie. Władze szpitala z wypłatą odszkodowania nie kwapią się.

Małgorzata Adach,
córka zmarłej kobiety
- Nie ważne są kwoty, jakie otrzymamy w odszkodowaniu i zadośćuczynieniu, tylko sam fakt, że mimo wszystko prawda zwycięży

Gabriel Maj,
prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
- My mamy inne zdanie na ten temat. Tam nie było absolutnie naszej winy

- Moja historia pokazuje, że można wygrać ze szpitalem i lekarzami bez pomocy prawnika – mówi Małgorzata Adach.

Jej matka, pani Grażyna, zmarła w sierpniu 2018 roku. Trafiła do szpitala w Poniatowej z poparzoną ręką i cukrzycą typu II. Początkowo przebywała na oddziale chirurgicznym. Zdaniem pani Małgorzaty opieka do najlepszych nie należała. Ona sama miała wiele zastrzeżeń, m.in. do tego, że posiłki podawane matce były niedostosowane do diety cukrzycowej. Uważa, że brak odpowiedniej kontroli nad chorobą matki miał doprowadzić do znacznego wzrostu cukru. Nikt się jednak nie zdecydował na skorzystanie z konsultacji internisty. Kobieta została wypisana do domu. Jak się szybko okazało, bez przeprowadzenia końcowych badań. Do szpitala szybko jednak wróciła... w śpiączce cukrzycowej. Tym razem trafiła na oddział wewnętrzny. I zmarła.

Komisja: To było zdarzenie medyczne

Córka zmarłej postanowiła dochodzić sprawiedliwości. Złożyła zawiadomienie do prokuratury, ale ta ostatecznie całą sprawę umorzyła.

Kobieta nie dała za wygraną. Uderzyła też do Wojewódzkiej Komisji do Spraw Orzekania o Zdarzeniach Medycznych w Lublinie. Od samego początku zarzucała szpitalowi i jego pracownikom, że źle zdiagnozowali i leczyli jej matkę, co w efekcie doprowadziło do jej śmierci.

Pani Małgorzata Adach chciała, aby Komisja orzekła, że nieprawidłowo przeprowadzony proces diagnostyczno-leczniczy jej matki był zdarzeniem medycznym. To dawało jej możliwość dochodzenia odszkodowania od szpitala. I tak też się stało.

Sprawa utknęła w Wojewódzkiej Komisji do Spraw Orzekania o Zdarzeniach Medycznych na kilka lat. Ostatecznie rozstrzygnięcie, które zapadło w sierpniu 2022 roku, było dla naszej Czytelniczki korzystne.

Sprawą zainteresował się też Rzecznik Praw Pacjenta. Stwierdził, iż leczenie pacjentki było nieskuteczne, pomimo tego nie zdecydowano się na konsultację internistyczną. Nie przeprowadzono również badań kontrolnych krwi, co z uwagi na obciążenia zdrowotne pacjentki świadczyło o niestaranności udzielania świadczeń zdrowotnych przez szpital.

PCZ nie zgadza się i nie płaci

Od orzeczenia Komisji odwołało się Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Spółka wnioskowała o ponowne rozpatrzenie sprawy. Nie zgadzała się bowiem zarówno z samym orzeczeniem, jak i jego uzasadnieniem. Zarzucała Komisji naruszenie szeregu przepisów, co doprowadzić miało – w ocenie prawników reprezentujących szpital - do wydania błędnego orzeczenia. I dążyła do tego, aby Komisja orzekła, że w związku z leczeniem pani Grażyny nie doszło jednak do zdarzenia medycznego.

Komisja podtrzymała swoje pierwotne orzeczenie niekorzystne dla szpitala. Orzekła, że PCZ ma zapłacić 300 tys. zł odszkodowania córce zmarłej Grażyny Adach, czyli całą kwotę i zarazem maksymalną (jaką można było otrzymać na poprzednich przepisach prawa), o jaką wnioskowała. I pokryć koszty sprawy.

Od tego rozstrzygnięcia Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim odwołać się już nie może. Do tej pory spółka nie wypłaciła pani Małgorzacie złotówki.

- My mamy inne zdanie na ten temat. Tam nie było absolutnie naszej winy. Ja nie wiem, skąd decyzja tej Komisji, ona została już rozwiązana. Ta pani ma tytuł komorniczy. My będziemy to przez swoją firmę ubezpieczeniową realizowali, ale mamy jeszcze duże wątpliwości – mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Zdarzenie miało miejsce, gdy on nie był jeszcze szefem szpitala.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Starsza pani potrąciła nastolatkę na hulajnodze. Dziewczynka wjechała na przejazd dla rowerów

ŁUKÓW: Dziewczynka wjechała hulajnogą na przejazd dla rowerzystów. Kierująca autem 77-latka za nieustąpienie pierwszeństwa nastolatce i jej potrącenie została ukarana mandatem, a jej „konto wzbogaciło się" o punkty karne.

Nastolatka jechała po przejeździe dla rowerów (fot.KPP Łuków)

- W ubiegłym tygodniu na ulicy Nowopijarskiej doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Ze zgłoszenia wynikało, że kierująca samochodem marki Skoda potrąciła jadącą hulajnogą nastolatkę. Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, rozmawiając z pokrzywdzoną dziewczynką, dowiedzieli się, że jechała swym jednośladem „ciągiem pieszo-rowerowym" i została potrącona przez auto, gdy wjechała na oznakowany przejazd dla rowerzystów – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Natomiast kierująca skodą 77-letnia łukowianka mówiła, że dojeżdżając do przejścia dla pieszych i przejazdu dla rowerzystów, nie zauważyła wjeżdżającej tam dziewczynki na hulajnodze. Na szczęście jechała z niewielką prędkością i mimo że potrącenie wyglądało groźnie, pokrzywdzonej 13-latce nic się nie stało.

- 77-latka za nieustąpienie pierwszeństwa jadącej hulajnogą po przejeździe dla rowerzystów nastolatce i potrącenie jej została ukarana mandatem, a jej „konto wzbogaciło się" o punkty karne – dodaje Józwik.

Przypominamy! Kierujący pojazdem, zbliżając się do przejazdu dla rowerów, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa kierującemu rowerem, hulajnogą elektryczną lub urządzeniem transportu osobistego oraz osobie poruszającej się przy użyciu urządzenia wspomagającego ruch, znajdującym się na przejeździe. Apelujemy o ostrożność w rejonie przejść dla pieszych i przejazdów rowerowych. Chwila nieuwagi na drodze może doprowadzić do tragedii.

REG

Motocyklista zginął w wypadku. Było ciało, a brakowało pojazdu!

Powiat radzyński: 25-letni motocyklista zginął w wypadku w Wohyniu. Policjanci na miejscu zauważyli ciało motocyklisty, kask i uszkodzone elementy, ale... nie było śladu po jednośladzie.

Fot.Policja

Motocykl był ukryty za belami słomy

Dramat rozegrał się w nocy z soboty na niedzielę w Wohyniu na ul. Średniej.

- Zdarzenie miało miejsce na prostym, oświetlonym odcinku drogi gminnej. Kierujący motocyklem uderzył w tył zaparkowanego na jezdni volkswagena passata. Niewykluczone, że motocyklista przed zderzeniem stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się, a następnie doszło do zderzenia z zaparkowanym autem. Niestety kierujący, którym okazał się 25-latek, nie przeżył wypadku. Policjanci ustalili, że miał uprawnienia do kierowania. Z ustaleń policjantów wynika, że mężczyzna na motocyklu jechał sam - relacjonuje nadkomisarz Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Z miejsca zdarzenia przed przyjazdem służb nieznana osoba zabrała motocykl. Policjanci ustalili, że właścicielem pojazdu jest 23-latek i to właśnie u niego, za zabudowaniami gospodarczymi, policjanci odnaleźli ukryty motocykl Honda CRF 450 typu Cross, który nie był zarejestrowany.

23-latek był pijany, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Trwają dalsze czynności w tej sprawie.

GR

eprasa.pl c0c7b1ae81

Ciężkie czasy dla Azotów.
Spółka szykuje plan naprawczy

Pierwszy kwartał tego roku Grupa Azoty Puławy zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Jak podkreślają władze spółki, sytuacja jest trudna, a przed nimi dokończenie kosztownych i opóźniających się inwestycji. Stąd ograniczenia w wydatkach, także sponsorskich i konieczność cięć zwłaszcza w pionie menedżerskim. - Zwolnień grupowych nie planujemy - mówi prezes Hubert Kamola.

W ubiegłym tygodniu nowy Zarząd Grupy Azoty Puławy spotkał się z dziennikarzami.
- Borykamy się z konsekwencjami lat poprzednich, mamy do naprawienia sporo rzeczy - mówił prezes Hubert Kamola

107 mln zł
- tyle Grupa Azoty Puławy wydała na sponsoring w ciągu ośmiu ostatnich lat

Potentat na minusie

Grupa Azoty Puławy jest jednym z największych pracodawców na Lubelszczyźnie. Zatrudnia aktualnie 3424 osób. Do tego dochodzą jeszcze pracownicy zatrudnieni w tzw. „spółkach - córkach". Jednak publikowane przez GAP wyniki finansowe, już od pewnego czasu pokazywały, że potentat nawozowy chwieje się w posadach, a kolejne raporty donosiły o stratach. Jak wynika z ostatniego komunikatu wynikowego spółki, pierwszy kwartał tego roku zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Swoje zrobiła wojna w Ukrainie i rosnące ceny gazu, jako surowca kluczowego dla puławskiego zakładu, a także niekontrolowany import tańszych nawozów ze Wschodu. To właśnie te czynniki zdaniem władz Azotów w głównej mierze przyczyniły się do aktualnej, złej sytuacji finansowej spółki. Ale nie tylko.

Konieczny plan naprawczy

Nowy zarząd GAP z prezesem Hubertem Kamolą twierdzi, że stanął przed trudnym zadaniem ratowania zakładu, który jeszcze do niedawna chętnie wspierał wiele inicjatyw, był mecenasem kultury i sportu. - W tej chwili przygotowujemy program naprawczy, związany z olbrzymią stratą wygenerowaną w sześciu ostatnich kwartałach, dla naszego zakładu - Puław - przekroczyła ona netto 1,2 mld zł. W tej chwili powoduje ona istotne problemy w funkcjonowaniu gospodarczym - informuje prezes Azotów. Spółka w niedalekiej przyszłości musi również zmierzyć się z wymogami „Zielonego Ładu" dekarbonizacją (rezygnacją z oparcia produkcji na węglu) oraz wdrożeniem dyrektywy Red3, która obliguje nasz kraj i przemysł do spełnienia pewnych wymogów tzw. „Zielonego Wodoru".

Na to będą potrzebne nakłady inwestycyjne. Jednakże z uwagi na obecną sytuację finansową Azotów te możliwości są aktualnie ograniczone. - Kluczowym elementem programu naprawczego będzie przyspieszenie realizacji ważnych zadań inwestycyjnych, jednym z nich jest pełne uruchomienie granulacji mechanicznej - tłumaczył prezes Kamola i jak dodawał, tylko na tej inwestycji jest ok. dwu-, trzyletnie opóźnienie. Jak wynika z informacji przekazanej przez władze GAP, najmniej rentownymi sektorami dla puławskich Azotów jest w tej chwili segment tworzyw kaprolaktamu, którego instalacja nie pracuje oraz segment melaminy (z trzech instalacji jedna pracuje, druga jest w postoju, trzecia czeka na uruchomienie). - Roczne koszty odstawionej instalacji (kaprolaktamu - red.) przekraczają 70 mln zł. Brak perspektyw ponownego uruchomienia tej instalacji, trwałego i rentownego procesu produkcyjnego, są naszym ważnym wyzwaniem. Pracujemy od strony technologicznej i surowcowej, prowadzimy rozmowy z alternatywnymi dostawcami kluczowych surowców, przede wszystkim benzenu - referował prezes Hubert Kamola. Tylko na tej instalacji jest zatrudnionych ponad 350 osób. Mimo trudnej sytuacji władze spółki uspokajają.

- W tej chwili nasza płynność finansowa jest na poziomie oczywiście niesatysfakcjonującym, ale wystarczającym, by regulować swoje zobowiązania. Na ten moment w Puławach nie mamy żadnych zobowiązań przeterminowanych - informował wiceprezes Wojciech Szmyła. Władze Azotów podejmują również działania mające na celu ograniczenie importu nawozów i produktów rolnych zza wschodniej granicy, które to uderzają w kondycję GAP. W rozmowy te, na arenie europejskiej, osobiście jest zaangażowany prezes Kamola.

Sponsoring zawieszony

Władze GAP podjęły decyzję o ograniczeniu wielu wydatków, m.in. tych związanych ze sponsoringiem, np. puławskich klubów sportowych. - Ograniczamy wszystkie dodatki, które nie są z punktu widzenia działalności naszej organizacji kluczowe - mówi prezes Hubert Kamola.

A tych, jak wylicza nowy zarząd, było sporo.

- Na przestrzeni ostatnich ośmiu lat nasza spółka w Puławach wydała ponad 107 mln zł na sponsoring oraz ok. 10 mln zł na różnego rodzaju darowizny. Część z tego, to jest olbrzymia kwota, absolutnie nie dotyczyła regionu Puław, powiatu i gmin ościennych. To były pieniądze trwonione na różnego rodzaju inicjatywy w Kraśniku, Świdniku, Włodawie, Zamościu, Terespolu. Na naszej liście są nawet salwy ku chwale ojczyzny w Grójcu, „Pamiętniki Sandomierskie" itd. - wyliczał prezes i dodawał:

- To są rzeczy, które w tej chwili definitywnie się zakończyły. Trwają różnego rodzaju postępowania. Na pokładzie w firmie mamy praktycznie wszystkie instytucje kontrolujące - NIK, CBA, prokuraturę. Czy poprzedni zarząd działał na szkodę firmy?

- Nie chciałby tego stwierdzać. Jest wiele zagadnień, które budą ogromne wątpliwości - przyznaje Hubert Kamola.

Będzie przegląd wszystkich działów. Menedżerowie pod lupę

Jak podkreślają nowe władze Grupy Azoty Puławy, aktualnie koncentrują się na poprawie rentowności produkcji oraz zwiększaniu efektywności przedsiębiorstwa.

- Jako nowy zarząd rozpoczęliśmy zmiany organizacyjne i działania konsolidacyjne, które mają na celu głównie urealnienie nadmiernie rozbudowanych struktur organizacyjnych oraz stanowisk menadżerskich. Uproszczenie struktury organizacyjnej pozwoli nam na lepsze wykorzystanie zasobów kapitału ludzkiego, szybsze podejmowanie decyzji. Wierzymy, że te zmiany przyniosą nam same korzyści - przekonuje wiceprezes Katarzyna Stasiak.- Nie mamy zaplanowanych żadnych zwolnień grupowych. Chcemy wykorzystać wszystkie naturalne odejścia, wynikające głównie z racji nabywania praw emerytalnych - zapewnia prezes Kamola. Do końca roku w ten sposób z zakładem może rozstać się 108 osób, które nabywają prawa emerytalne.Obecny zarząd spółki podaje także w wątpliwość sens zmierzającej już do końca budowy nowego bloku węglowego (koszt 1,23 mld zł) w obliczu koniecznej dekarbonizacji. - Blok węglowy stoi, można go zobaczyć, wygląda ładnie, natomiast od strony kosztowej, szczególnie przy prawach emisji na poziomie 70 euro za jedną jednostkę EUA, jest dla nas istotnym obciążeniem - nie ukrywał prezes Kamola.- Borykamy się z konsekwencjami lat poprzednich, mamy do naprawienia sporo rzeczy - dodaje.

Marta Pietroń

Podstępem wywabił mężczyznę z domu. Okradł go w przebraniu policjanta

Lubartów: Policjanci zatrzymali 19-latka, który podając się za policjanta, zadzwonił do jednego z mieszkańców, prosząc o pilne stawienie się na komendzie. W policyjnym przebraniu przyszedł do jego domu i pod legendą zabezpieczenia fałszywych banknotów ukradł gotówkę i inne cenne przedmioty.

W poniedziałek (17 czerwca) na prywatny numer telefonu mieszkańca gm. Kock zadzwonił mężczyzna, podając się za policjanta.

Fot. KPP Lubartów
Policjanci u zatrzymanego znaleźli rekwizyty, którymi się posługiwał: czapkę, atrapę broni, legitymację i kaburę

- Poinformował rozmówcę o konieczności pilnego stawienia się na komendzie w ważnej sprawie. Mężczyzna, wierząc w usłyszaną historię, zgodnie z poleceniem, wraz z partnerką wyjechał z domu do najbliższej jednostki policji. Chwilę później, podczas nieobecności właścicieli, pod ich domem zjawi się mężczyzna przebrany za policjanta. W domu znajdował się nieletni, któremu nieznajomy przedstawił się jako funkcjonariusz radzyńskiej komendy. Mężczyzna miał się legitymować podrabianą legitymacją, posiadał również inne rekwizyty policyjne: czapkę, atrapę broni i kaburę. Rzekomy policjant poinformował chłopca, że musi zabezpieczyć fałszywe pieniądze, które znajdują się w mieszkaniu. Gdy wszedł do domu, podczas penetracji ukradł szkatułki z biżuterią, zegarek i kilka tysięcy złotych. Gdy właściciele domu stawili się w komendzie, usłyszeli, że nikt ich nie wzywał. Gdy wrócili do domu, okazało się, że zostali podstępem okradzeni - opisuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci wytypowali 19-letniego mieszkańca Międzyrzeca Podlaskiego. Mężczyzna był już wcześniej notowany w policyjnych kartotekach.

W jego zatrzymaniu na terenie gminy Terespol brali udział funkcjonariusze z Białej Podlaskiej. Policjanci odnaleźli też skradzione przedmioty i rekwizyty, którymi posługiwał się sprawca: rękawiczki, kominiarkę, legitymację, atrapę broni i kaburę.

- Okazało się, że 19-latek wcześniej szczegółowo zaplanował swój przestępczy proceder. By zmylić trop policjantów, do właściciela domu zatelefonował z telefonu kobiety, którą spotkał na drodze i poprosił o pożyczenie komórki. Z niej wykonał połączenie do swojej ofiary - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka. - 19-latek został zatrzymany i usłyszał już zarzut kradzieży zuchwałej. Grozi mu nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl c0c7b1ae81

Prokuratura w spółce SIM Wschód. Oceni, czy kontrakty dla współpracownika posłanki PiS były zawyżone

Do Prokuratury Rejonowej w Lublinie w ubiegłym tygodniu wpłynęło drugie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa niegospodarności managerskiej przez byłą prezes spółki SIM Wschód – dowiedziała się „Wspólnota". W tle są m.in. umowy z bliskim współpracownikiem posłanki PiS Moniki Pawłowskiej.

Fot. Patryk Pytlak

Monika Pawłowska była zaangażowana w powstanie spółki SIM Lubelskie, osobiście zachęcała samorządowców do udziału w programie mieszkaniowym. Zapewnia jednak, że z kontraktami swojego współpracownika nie ma nic wspólnego.

Akt notarialny inicjujący powstanie spółki SIM Wschód podpisano pod koniec listopada ubiegłego roku. Jest to najmłodsza spośród podobnych polskich spółek powołanych do tego, by realizować rządowy program Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe.

SIM Wschód ma wybudować 708 lokali do 2033 roku w 11 gminach, m.in. w Łęcznej, Puławach. Będą to mieszkania dla osób, które nie posiadają żadnego mieszkania w danej miejscowości, nie mają zdolności kredytowej, ale są w stanie płacić umiarkowany czynsz.

Udziałowcami SIM Wschód zostało 11 samorządów, które otrzymały po 3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na udziały w spółce.

Spółka jest zarejestrowana w Łęcznej, ale jej biuro znajduje się w Lublinie przy ulicy Tomasza Zana.

Przez te wydatki odwołano byłą prezes

Pierwszą szefową SIM Wschód była Ewelina Galewska, która sprawowała tę funkcję od 29 listopada 2023 r. do 18 marca 2024 r., kiedy to została odwołana przez Radę Nadzorczą, w której skład wchodzi 12 osób (11 przedstawicieli każdego samorządu plus jedna osoba wyznaczona przez państwową osobę prawną Krajowy Zasób Nieruchomości).

Jak się dowiedzieliśmy, powodem odwołania była utrata zaufania - Rada Nadzorcza miała zastrzeżenia co do wydatków poniesionych przez spółkę.

- Pani prezes zaraz po objęciu stanowiska chciała zakupić trzy służbowe auta za 400 tys. zł, co na szczęście zostało zablokowane – mówi osoba dobrze znająca sytuację w spółce.

Za to była szefowa spółki nie zgodziła się na korektę innych wydatków, które wzbudziły wątpliwości Rady Nadzorczej.

Ustaliliśmy, że chodzi o 36,9 tys. zł miesięcznie na obsługę prawną, 36,9 tys. zł na obsługę informatyczną i kolejne 36,9 tys. zł za obsługę marketingową (są to kwoty brutto).

Usługi z różnych branż zostały zatem wycenione na tę samą kwotę, a prace informatyczne i marketingowe była prezes zleciła firmom tej samej osoby, o czym piszemy w dalszej części artykułu.

Umowa z prawnikiem była zawarta na czas od 5 grudnia 2023 r. do końca stycznia 2024 r., a z firmą informatyczną i marketingową od 11 grudnia 2023 r. do końca stycznia 2024 r.

I właśnie te wydatki w czasie, gdy spółka zaczynała dopiero swoją działalność, wzbudziły wątpliwości Rady Nadzorczej.

Dwa zawiadomienia do prokuratury

Jednak na odwołaniu prezes Galewskiej się nie skończyło, bo jak poinformował nas Damian Petruk, szef Prokuratury Rejonowej w Lublinie, w ubiegłym tygodniu wpłynęło zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez byłą prezes spółki SIM Wschód. I było to już drugie zawiadomienie w tej sprawie.

Jak ustaliliśmy, pierwsze złożył Tomasz Sczepaniak, członek RN delegowany tymczasowo do wykonywania obowiązków prezesa spółki. Z kolei w ubiegłym tygodniu do prokuratury wpłynęło doniesienie Rady Nadzorczej spółki SIM Wschód.

Chodzi o możliwość popełnienia przestępstwa niegospodarności managerskiej przez byłą prezes Ewelinę Galewską.

W tej sprawie nikomu nie postawiono zarzutów. Prokuratura oceni dopiero czy podpisane przez byłą prezes umowy miały zawyżone kwoty w stosunku do rynkowych i czy były adekwatne do potrzeb spółki w czasie jej pierwszych miesięcy funkcjonowania.

Kontrakty dla zaufanego posłanki

Prokuratura będzie przy tym analizować m.in. umowy podpisane z Jędrzejem Halerzem, zaufanym człowiekiem lubelskiej posłanki Moniki Pawłowskiej zaangażowanej w powstanie SIM-ów w naszym regionie (w przeszłości Halerz był dyrektorem jej biura poselskiego).

Bowiem do obsługi informatycznej była prezes SIM Wschód wybrała firmę ZoeNet.CO Jędrzeja Halerza, a do obsługi marketingowej spółkę GOB Grupa Ochrony Biznesu (obecnie SECRAFT), której prezesem jest Jędrzej Halerz.

Wspomniana Monika Pawłowska była najpierw posłanką Wiosny Roberta Biedronia, później przeszła do Porozumienia Jarosława Gowina, ale już w październiku 2021 r. dołączyła do Prawa i Sprawiedliwości.

„W zamian za popieranie PiS posłanka z Lubelszczyzny może uzyskać wpływ na obsadę stanowisk w ramach programu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej, zadaniem której jest budowanie tanich mieszkań na wynajem. SIM przejęła zadania dawnych TBS-ów" - pisał niedługo przed tym transferem dziennikarz Onetu, Kamil Dziubka.

Monika Pawłowska była zaangażowana w powstanie spółki SIM Lubelskie, osobiście zachęcała samorządowców do udziału w programie mieszkaniowym. Interesowała się też sprawami spółki SIM Wschód. Zapewnia jednak, że z kontraktami swojego współpracownika nie ma nic wspólnego.

Pawłowska: „To specjalista całkowicie z rynku"

- To jest szukanie taniej afery. To specjalista całkowicie z rynku, który na co dzień świadczy takie usługi. Nie interesuje mnie, co robią moi byli czy obecni współpracownicy w czasie gdy nie pracują ze mną. To ich prywatna sprawa, z jakimi firmami i na jakie zlecenie pracują. Przypominam, że gdy SIM Wschód powstała, ja nie byłam posłem już od dwóch miesięcy - mówi posłanka Monika Pawłowska.

Przypomnijmy, że w październikowych wyborach nie dostała się ona do Sejmu, chociaż było o niej głośno za sprawą billboardów z wizerunkiem Pawłowskiej opłaconymi z publicznych środków. Tuż przed wyborami kandydatka na posła stała się bowiem ambasadorką projektu Bezpieczna Kobieta.

Za duże billboardy zapłaciło stowarzyszenie Bezpieczna Lubelszczyzna, które pozyskało środki z Kancelarii Premiera. Media ogólnopolskie pytały o sprawę rzecznika stowarzyszenia, a był nim nie kto inny, tylko Jędrzej Halerz, który pytany przez dziennikarza Wirtualnej Polski, czy nie jest to darmowa promocja za pieniądze podatników, odpowiadał: - Tego typu sugestie uważam za zbyt daleko posunięte.

Ostatecznie Monika Pawłowska objęła mandat w marcu 2024 r. po tym, jak marszałek Sejmu wygasił mandat Mariusza Kamińskiego skazanego prawomocnym wyrokiem sądu. Obecnie Pawłowska jest posłanką niezrzeszoną.

W jaki sposób szefową spółki SIM Wschód została Ewelina Galewska, która podpisała umowy z byłym dyrektorem biura poselskiego Pawłowskiej?

Prezesa spółek SIM wskazuje państwowa osoba prawna Krajowy Zasób Nieruchomości, którego zarząd został odwołany w styczniu 2024 roku. Zatem kandydaturę Eweliny Galewskiej wskazała jeszcze poprzednia ekipa. Potem jej kandydaturę przegłosowała Rada Nadzorcza spółki, która ją odwołała po niespełna czterech miesiącach.

Była prezes SIM Wschód wcześniej była przewodniczącą Rady Nadzorczej spółki SIM Lubelskie. Jędrzej Halerz w rozmowie ze „Wspólnotą" przyznał, że jego firmy świadczyły także usługi informatyczną i marketingową dla SIM Lubelskie. Wtedy odpowiedział na zapytanie ofertowe. W przypadku SIM Wschód firma i spółka Halerza zostały zaproszone do współpracy bezpośrednio przez byłą prezes (bez zapytań ofertowych).

„Próba wzbudzenia politycznej dyskusji na korzyść obecnie rządzących"

Jędrzej Halerz, który w spółce SIM Wschód miał dwa kontrakty, zapewnia: - Wywiązałem się i nadal wywiązuję ze wszystkich postanowień umów. Mimo zakończenia okresu umowy utrzymuję wciąż serwery spółki, stronę WWW, maile i wszystkie niezbędne do pracy rzeczy, m.in. Microsoft Office. To jest część tej umowy i są to duże wydatki. Dodatkowo wciąż pracownicy mają dostęp do pomocy technicznej w tych kwestiach.

- Znam Monikę Pawłowską, to wspaniały parlamentarzysta. Faktem jest, że była zaangażowana w sprawy SIM Lubelskie i interesowała się spółką SIM Wschód. Te informacje można znaleźć na jej mediach społecznościowych i nie jest to informacja tajna, polecam zajrzeć. Łączenie jednak tych faktów, publicznie od lat znanych i dostępnych, z moimi zleceniami dla tych spółek to zwykłe insynuacje i próba wzbudzenia politycznej dyskusji na korzyść obecnie rządzących. Prokurentem w spółce SIM Wschód jest Radna Rady Miasta Łęczna, działaczka Polski 2050 Szymona Hołowni a p. o. prezesa radny PSL powiatu chełmskiego. Może to kogoś zastanowi... - dodaje Jędrzej Halerz w odpowiedzi na nasze pytania.

Jednak pełniący obowiązki prezesa SIM Wschód Tomasz Szczepaniak dostał się do Rady Powiatu Chełmskiego z listy lokalnego komitetu G9 i jako sekretarz gminy Siedliszcze nie może być członkiem partii politycznej.

- Insynuowanie, że znajomość z kimś jest tożsama z korzyściami majątkowymi, jest płytka i mnie obraża. To są obce dla mnie standardy. Uczciwie i ciężko pracuje każdego dnia, wykonaliśmy w spółce SIM Wschód kawał dobrej roboty. W dwa miesiące spółka bez przeszkód mogła funkcjonować na płaszczyźnie marketingowej i informatycznej, z pełnym zapleczem wizerunkowym i komputerowym - zapewnia dalej Jędrzej Halerz.

I wylicza: - Pracownicy spółki mieli dostęp do moich pracowników, gdy tylko była potrzeba. Wykonaliśmy wizualizacje, logo, gadżety, materiały reklamowe, opracowania marketingowe, strategie i rozwiązania długookresowe dla spółki pod kątem marketingowym i sytuacji kryzysowej, całą infrastrukturę zabezpieczeń informatycznych, wykonaliśmy stronę www, portale w mediach społecznościowych i wiele, wiele więcej.

Była prezes milczy

Byłą prezes spółki SIM Wschód Ewelinę Galewską zapytaliśmy m.in., jak uzasadniała chęć zakupu trzech samochodów służbowych dla spółki i jak odniesie się do zarzutów Rady Nadzorczej, że poniesione za jej rządów wydatki były nieuzasadnione i zawyżone. Jednak do czasu wydania tego numeru „Wspólnoty" odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Kamil Kulig

REG

Nowy prezes spółki

Po tym, jak Rada Nadzorcza odwołała Ewelinę Galewską, przez trzy miesiące obowiązki prezesa pełnił Tomasz Szczepaniak, delegowany do tej funkcji członek RN. 17 czerwca rada powołała na to stanowisko radnego powiatu łęczyńskiego Artura Chomę (lista Trzeciej Drogi), który obejmie funkcję prezesa spółki SIM Wschód 1 lipca br.

„Pani prezes zaraz po objęciu stanowiska chciała zakupić trzy służbowe auta za 400 tys. zł, co na szczęście zostało zablokowane"

eprasa.pl c0c7b1ae81

Ogromna nawałnica przeszła przez powiat łukowski

Największe zniszczenia odnotowano w gminie Stoczek Łukowski. Strażacy interweniowali aż 50 razy w ciągu doby, usuwając skutki burzy, wiatru i deszczu.

Strażacy interweniowali aż 50 razy w ciągu doby, usuwając skutki burzy, wiatru i deszczu (fot. KP PSP w Łukowie)

W Zakępiu (gm. Adamów) drzewo spadło na Audi. Na szczęście nic nikomu się nie stało (OSP KSRG Adamów)

Strażacy rozpoczęli swoje działania po godz. 15 w środę, 19 czerwca, a zakończyli je o godz. 16 w czwartek. W Stoczku Łukowskim na placu przy kościele powalona została stara lipa, a uszkodzone drzewa były na ulicach Kościuszki, Stodolnej, Wiatracznej, Sikorskiego, Piłsudskiego i Ostoi. Strażacy także usuwali konary i drzewa z dróg w Ryżkach oraz Karwowie i Leszczance w gminie Trzebieszów.

Największe szkody w gminie Stoczek Łukowski

W miejscowości Mizary (gmina Stoczek Łukowski) wichura zerwała dachy z trzech budynków gospodarczych. Jeden z nich uległ częściowemu zawaleniu. Z pomocą specjalistycznego sprzętu udało się uprzątnąć pozostałości dachów i zabezpieczyć konstrukcje budynków przed dalszymi uszkodzeniami.

Powalone drzewo na placu przy kościele

W Stoczku Łukowskim zalana została piwnica domu, piorun uszkodził transformator.

Środowa nawałnica wyrządziła znaczne szkody również na placu kościelnym pw. Wniebowzięcia NMP w Stoczku Łukowskim. Drzewo, które od lat stało przy kościele, przewróciło się, uszkadzając pobliskie budynki. Nie jest jasne, czy drzewo zostało powalone przez silny wiatr, czy też uderzył w nie piorun, jednak skala zniszczeń była znacząca.

Blaszany garaż przeleciał nad ulicą

W Róży Starej (gmina Stoczek Łukowski) siła wiatru była tak ogromna, że porwała blaszany garaż, który przeleciał nad ulicą. Na szczęście nikt nie ucierpiał, a budynki nie zostały uszkodzone.

- To musiała być ewidentnie trąba powietrzna – mówi Marek Czub, wójt gminy. - Mamy przy świetlicy w Starej Róży taki blaszany garaż. I trąba go porwała do góry, przeleciał przez płot obok świetlicy, przeleciał nad drogą powiatową kilkadziesiąt metrów i spadł, po czym ta trąba go znowu porwała i przerzuciła kilkanaście metrów na tę samą stronę, tylko na sąsiednią działkę. To w ogóle jakiś cud, że nikt nie ucierpiał, nie uszkodziło budynków, świetlicy. Widać po drzewach, że to musiało się kręcić, bo te drzewa - duże pnie - są po prostu skręcone. Także to był jakiś rodzaj trąby powietrznej, tak, jak w Stanach Zjednoczonych, coś takiego.

- Dobrze, że garaż nie trafił w budynek nowej świetlicy w Starej Róży, bo my mamy w sobotę 22 czerwca jej, a garaż koło niej latał. Jeden z mieszkańców obserwował to i mówił, że wcześniej by nie uwierzył, że wiatr u nas może porwać taki blaszak do góry – dodaje.

Powstała komisja ds. szacowania szkód, która ma na celu dokładne określenie rozmiarów zniszczeń i oszacowanie potrzebnej pomocy.

Drzewo upadło tuż obok kościoła w Stoczku Łukowskim. Na szczęście nikt nie został ranny, świątynia również nie została zniszczona (fot. OSP Zgórznica)

W Mizarach (gm. Stoczek Łukowski) w wyniku burzy dachy trzech budynków gospodarczych zostały całkowicie zerwane, a jeden z budynków uległ częściowemu zawaleniu (fot. OSP Zgórznica)

Osoby, które poniosły straty, mogą ubiegać się o zasiłki celowe, kredyty preferencyjne oraz inne formy wsparcia finansowego. Komisja powołana przez Wojewodę dokona lustracji w terenie i sporządzi protokół szacowania szkód.

Co się działo w innych gminach?

W miejscowości Zakępie (gmina Adamów) nagłe podmuchy wiatru w połączeniu z ulewnym deszczem przewróciły drzewo na przejeżdżający samochód osobowy. Na szczęście podróżujące osoby zdołały o własnych siłach opuścić auto, nie odnosząc poważniejszych obrażeń. W gminie Adamów strażacy usuwali powalone drzewa, które blokowały drogi. OSP Wola Gułowska interweniowała, usuwając złamane drzewo, które blokowało jeden pas ruchu na trasie Adamów – Krzywda.

W gminie Krzywda powalone drzewa zablokowały ulicę Żelechowską, a ulica Kolejowa była zalana, uniemożliwiając przejazd samochodom.

W Mysłowie na drogę upadły dwa duże drzewa, blokując przejazd. Strażacy z OSP Wola Mysłowska oraz inne jednostki wielokrotnie interweniowały w tej gminie, usuwając drzewa z dróg i wypompowując wodę z zalanych piwnic.

W gminie Łuków, OSP Łazy usunęła złamany konar zawieszony na linii energetycznej oraz powalone drzewo na drogę powiatową w Aleksandrowie. Druhowie z OSP Krynka usuwali zwisające gałęzie nad jezdnią.

Strażacy z OSP Jedlanka, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Jamielne oraz JRG Łuków pracowali nad usuwaniem zniszczeń w różnych częściach powiatu łukowskiego: usuwali powalone drzewa i zabezpieczali uszkodzone budynki.

Patryk Pytlak,
Magdalena Oknińska

94-letnia podróżniczka z Łukowa zgubiła się w stolicy. W Warszawie miała spotkać się z przyjaciółką

Starsza kobieta z Łukowa postanowiła samotnie wybrać się do stolicy, aby spotkać się ze swoją przyjaciółką na Starym Mieście. Niestety na miejscu nikt na nią nie czekał.

W oczekiwaniu na przyjazd bliskich funkcjonariusze zrobili seniorce herbatę i przez blisko dwie godziny rozmawiali, by ją uspokoić. Przy okazji naprawili jej okulary, z których wypadało szkiełko (fot. Straż Miejska Warszawa)

Około godziny 16 patrol straży miejskiej na Starym Mieście zauważył starszego mężczyznę podchodzącego do nich z prośbą o pomoc. Mężczyzna, który towarzyszył seniorce od Siedlec do Warszawy, przekazał, że kobieta udała się na spotkanie z przyjaciółką Jadzią. W trosce o 94-latkę pomógł jej dotrzeć do katedry, gdzie miało dojść do spotkania. Niestety na miejscu nikt na kobietę nie czekał, a sama seniorka nie wiedziała, jak wrócić do domu.

Młodszy inspektor Marcin Gierej z I Oddziału Terenowego relacjonuje, że kobieta poprosiła strażników o wskazanie drogi do dworca. Funkcjonariusze, zdając sobie sprawę z jej wieku i zdenerwowania, postanowili, że bezpieczniej będzie, jeśli odprowadzą ją do posterunku przy Placu Zamkowym. Tam ustalili, że seniorka jest 94-letnią mieszkanką Łukowa.

Zdenerwowana kobieta nie potrafiła podać swojego adresu. Na prośbę strażników przeszukała swoją torbę, w której znalazła karteczkę z numerem telefonu do syna. Strażnicy skontaktowali się z rodziną seniorki, która obiecała, że ktoś przyjedzie po nią. W oczekiwaniu na przyjazd bliskich funkcjonariusze podjęli działania, aby uspokoić kobietę – zrobili jej herbatę i przez blisko dwie godziny rozmawiali z nią, wysłuchując jej wspomnień z czasów okupacji oraz pracy przy odgruzowywaniu Warszawy po wojnie. Dodatkowo naprawili jej okulary, z których wypadło szkiełko.

Po ponad dwóch godzinach po seniorkę przyjechał wnuczek. Odbierając swoją babcię, podziękował strażnikom za opiekę i zażartował, że „tym razem nie było tak źle, bo po poprzedniej wycieczce odbieraliśmy babcię z... Krakowa".

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl c0c7b1ae81

Witamy na świecie

Miłoszek Marciniak, Łuków
ur. 18 czerwca, g. 11:44, 3190 g, 52 cm
Rodzice: Katarzyna i Robert
Rodzeństwo: Mateuszek (10 lat), Ala (8 lat)

Liliana Jurek, Nowa Jedlanka, pow. lubartowski
ur. 18 czerwca, g. 15:40, 3,30 kg, 58 cm
Rodzice: Katarzyna i Ernest

Ignaś Kęćko, Poizdów, gmina Kock
ur. 16 czerwca, g. 10:54, 2750 g, 52 cm
Rodzice: Marta i Mariusz

Leon Ostapiuk, Międzyrzec Podlaski
ur. 21 czerwca, g. 12:44, 3280 g, 52 cm
Rodzice: Marlena i Wojciech
Rodzeństwo: Blanka (11 lat), Łucja (6 lat), Rita (4 lata)

Laura Nowicka, Kock, pow. lubartowski
ur. 18 czerwca, g. 3:58, 3430 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Łukasz
Brat: Kubuś (3 lata)

Franciszka Feldman, Kamionka, powiat lubartowski
ur. 17 czerwca, g. 3:16, 2830 g, 53 cm
Rodzice: Beata i Bartłomiej
Rodzeństwo: Wiktor (14 lat), Michalina (6 lat)

Lidia Parczewska, Sławatycze, pow. bialski,
ur. 17 czerwca, g. 11:27, 3950 g, 54 cm
Rodzice: Gabriela i Łukasz

Oliwka Skwarek, Radzyń Podlaski
ur. 18 czerwca, g. 12:56, 2990 g, 50 cm
Rodzice: Izabela i Arkadiusz
Rodzeństwo: Lenka (6 lat)

Henio Chotkowski, Biała Podlaska
ur. 16 czerwca, g. 12:03, 3,80 kg, 58 cm
Rodzice: Natalia i Maciej

Szymek Stolarczyk, Lubartów
ur. 21 czerwca, g. 1:15, 3875 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata i Krystian
Rodzeństwo: Jakub (12 lat)

Tymek Więch, Lubartów
ur. 13 czerwca, g. 18:20, 2820 g, 52 cm
Rodzice: Natalia i Mateusz

Ada Szlachta, Rokitno, gm. Lubartów
ur. 13 czerwca, g. 15:35, 2250 g, 48 cm
Rodzice: Anna i Mateusz

Marysia Gurtat, Radzyń Podlaski
ur. 20 czerwca, g. 21:58, 3130 g, 55 cm
Rodzice: Monika i Michał
Rodzeństwo: Marcelinka (3 lata)

Maksymilian Woch z tatą, Kwasówka, powiat bialski
ur. 19 czerwca, g. 12:31, 3,70 kg, 52 cm
Rodzice: Elżbieta i Arkadiusz (na zdjęciu)

Alicja Potapczuk z tatą, Jabłoń, powiat parczewski
ur. 21 czerwca, g. 6:52, 3030 g, 51 cm
Rodzice: Paulina i Tomasz (na zdjęciu)

Szymon i Oskar Staniak, Zezulin Pierwszy, powiat łęczyński
ur. 16 czerwca, Oskar: g. 20:43, Szymon: g. 20:44
Rodzice: Magdalena i Piotr
Rodzeństwo: Krystian (2,5 r.)

Bartosz Kaliszuk ma piękną żonę. Wiemy, jak się poznali

Były zawodnik Podlasia Biała Podlaska, Lutni Piszczac i TOP-u 54 Biała Podlaska powiedział sakramentalne „tak" swojej ukochanej.

Bartosz Kaliszuk wziął za żonę Dominikę Tymińską. Poznali się dziewięć lat temu na ognisku w jego rodzinnych Ogrodnikach. Później wspólnie zaprosili się na studniówki i „poszło". Ślub odbył się w Malowej Górze, zaś wesele w Dolinie Bugu w Rokitnie.

Zakochanych połączył również sport. Świadkiem był Mateusz Śreniawski, który w przeszłości występował w TOP-ie 54 Biała Podlaska, Granicy Terespol. Starszą była Ewa, jego narzeczona. Czekamy na kolejne wesele.

Ale to dopiero początek usportowienia rodziny. Brat bliźniak Bartosza - Tomasz gra w Twierdzy Kobylany. Ich brat Mateusz w LZS-ie Dobryń, podobnie jak szwagier młodego - Bartosz Tymiński. No i jeszcze szwagierka Izabela występuje w II lidze kobiet w Pradze Warszawa.

Co ciekawe, bliźniacy reprezentują również Spartą Gym Warszawa w sportach walki.

mp

Bartosz Kaliszuk ze swoimi przyjaciółmi z boiska

Nowożeńcy ze świadkami: Mateuszem Śreniawskim i jego narzeczoną Ewą

REG

eprasa.pl c0c7b1ae81

32-letnią skodą przejadą tysiące kilometrów. W szczytnym celu

Małżeństwo z Puław bierze udział w rajdzie charytatywnym Złombol. Karolina i Karol Turscy pokonają trasę z Chorzowa do Norwegii starą skodą favorit, by zebrać pieniądze dla podopiecznych domów dziecka. - My naszą podróż finansujemy samodzielnie - mówią. Ale zbiórkę dla sierot możemy wesprzeć wszyscy.

Najpierw kibicowali innym

Karolina i Karol Turscy pochodzą w Puław, ale od kilku lat mieszkają w Warszawie. Poznali się w liceum. Małżeństwem są prawie trzy lata. Karolina pracuje w firmie tworzącej oprogramowanie z zakresu systemów informacji przestrzennej. Karol jest związany z branżą automotive.

Już za kilka dni w ramach rajdu Złombol wyruszą w podróż do Norwegii. - W rajdzie bierzemy udział po raz pierwszy. O Złombolu usłyszeliśmy w 2021 roku, kiedy moja siostra pewnego dnia oznajmiła, że jedzie Żukiem do Turcji. Chwila... Żukiem?! Do Turcji?! Tak mniej więcej wyglądała nasza reakcja - opowiada Karolina i dodaje:

- Oczywiście później zgłębiliśmy temat i okazało się, że sam rajd to niesamowite wyzwanie nie tylko dla starych aut, regulaminowo tych produkcji ściany wschodniej, ale również dla ich pasażerów, którzy na kilka miesięcy przed startem dwoją się i troją, żeby uzbierać jak najwięcej środków pieniężnych na pomoc dzieciom z domów dziecka - to główny cel rajdu. Pomyśleliśmy, że to niesamowite uczucie być częścią tej charytatywnej przygody...

Teraz jadą sami

Siostra Karoliny tym samym żukiem pojechała do Albanii, a w 2023 roku do Portugalii. Tak powoli w niej i w Karolu kiełkowała myśl o tym, aby samemu podjąć wyzwanie, a przy tym wesprzeć tak szlachetną inicjatywę.

- Z roku na rok przyglądając się zaciekłym przygotowaniom, wpieraniem załogi z Żuka i trzymaniem kciuków za powodzenie, narastała w nas coraz większa śmiałość do tego, żeby kiedyś stanąć na starcie rajdu. I taka okazja właśnie nadchodzi - już 29 czerwca jedziemy Skodą Favorit do Norwegii! - mówią małżonkowie.

Do wzięcia udziału w Rajdzie Złombol namówiła ich siostra Karoliny i jej partner. Skoda, którą pokonają tysiące kilometrów, jest właśnie ich własnością.

- To wspaniała inicjatywa w niesamowicie ekscytującej formie, w ramach której realnie pomagamy i angażujemy do tej pomocy innych. Długo nie trzeba było nas namawiać - podkreślają.

Pojazd, którym wybiorą się w podróż to własność partnera siostry Karoliny. Małżonkowie na co dzień poruszają się volvo. - „Favoritka" to nasza rówieśniczka, wyprodukowana w 1992 roku. Napędza ją wolnossący silnik benzynowy, który już dawno został wyparty przez nowocześniejsze i wydajniejsze technologie. Skoda i wspomniany wcześniej żuk to samochody Michała, pasjonata motoryzacji, który samodzielnie, pieczołowicie przygotowuje auta do tak dalekich i wymagających tras - od kwestii mechanicznych po estetyczne - opowiada Karol.

Fot. Karolina i Karol Turscy

- Chcemy gorąco podziękować wszystkim darczyńcom, którzy do tej pory wsparli nasz team i jednocześnie przypomnieć wszystkim, którzy chcieliby wesprzeć akcję, a jeszcze tego nie zrobili, że zbiórka trwa do 27 czerwca włącznie. Im więcej uzbieramy, tym więcej pomocy dostarczymy dzieciom. Zachęcamy do wsparcia naszej skarbonki - mówią Karolina i Karol Turscy

Przed nimi tysiące kilometrów. Czy nie boją się awarii auta?

- Tak, ponad 2000 km w jedną stronę! Czy się boimy? Awarie to spora część całego rajdu. Oczywiście nikt ich nie chce, ale jak już się zdarzą, to pozostali uczestnicy są w gotowości pomóc, a to z kolei pozwala na nawiązywanie nowych znajomości - bo to fantastyczna społeczność. Każdy bagażnik złombolowego auta wyposażony jest w szereg części, które akurat mogą się przydać, a jak jakiejś zabraknie - szukamy w innych bagażnikach. Całe szczęście, będziemy podróżować w tandemie z ekipą z Żuka. Michał zna swoje samochody od podszewki, a wszystkie prace serwisowe są na ukończeniu. Oczywiście przegląd w dowodzie jest już wbity, nie ma powodu do zmartwień - przekonują małżonkowie.

Co zabierają ze sobą w podróż?

- Pierwsze, o czym pomyśleliśmy, to trytytki, taśma i linka holownicza. A poza tym lista jest długa, a pojemność auta ograniczona. Klimat będzie mocno biwakowy, więc namiot to podstawa. Do tego akcesoria do przygotowywania posiłków, wypoczynku, odzież na każde extrema pogodowe, wspomniane wcześniej części zamienne, trochę polskiego jedzenia, ulubioną muzykę, kamerkę i dobre humory - mówią Karol i Karolina Turscy.

Kto będzie prowadził?

- Zapewne większość trasy pokona Karol, który jest bardzo dobrym i doświadczonym kierowcą. Kto wie, może osiągniemy wynik 50/50? - mówi Karolina.

Marta Pietroń

Złombol

to charytatywny rajd, w którym biorą udział miłośnicy podróży i pomagania. Pokonują tysiące kilometrów w autach produkcji ściany wschodniej. Cel jest jeden - zbiórka pieniędzy na pomoc dla dzieci z domów dziecka.

Warunkiem udziału załogi w rajdzie jest zgromadzenie w wirtualnej skarbonce na portalu siepomaga.pl minimalnej kwoty 2 800 zł, która w 100 procentach zostanie przeznaczona na Pomoc dzieciom z domów dziecka. Za zebrane w ten sposób pieniądze co roku finansowane są m.in. pomoc psychologiczna, kursy, liczne wycieczki i obozy.

Rajd wyrusza 29 czerwca ze Stadionu Śląskiego w Chorzowie. Tegorocznym celem podróży jest Atlantic Road w Norwegii.

TU MOŻESZ WESPRZEĆ SKARBONKĘ KAROLINY I KAROLA

https://www.siepomaga.pl/tsd94639-tour-skoda-jedziemy-z-pomoca-dla-dzieci-z-domow-dziecka

Łukasz Dawidek i Sylwia Marcinek powiedzieli sobie „tak"

Łukasz Dawidek poślubił piękną Sylwię Marcinem z Okrzei

I kolejny ślub w ekipie AR-TIG-u Huta Dąbrowa występującej w Klasie A.

Łukasz Dawidek poślubił piękną Sylwię Marcinem z Okrzei. Najlepszy obrońca, wychowanek Hutnika Huta Dąbrowa powiedział „tak" swojej ukochanej. W Okrzei na nowożeńców czekała „brawa" wykonana przez najmłodszych zawodników AR-TIG-u. Sylwia i „Kokon" otrzymali pamiątkową tablicę z koszulką klubu.

Chyba nie ma takiego ekipy w okolicy, gdzie nie liczą się tylko punkty, ale przywiązanie do klubu. Zobaczcie tylko zdjęcie grupowe piłkarzy, ludzi związanych z AR-TIG-iem i ich partnerkami.

mp

Sylwia i „Kokon" otrzymali pamiątkową tablicę z koszulką klubu od najmłodszych zawodników i zawodniczek AR-TIG-u Huta Dąbrowa

REG

eprasa.pl c0c7b1ae81

Lachertowie z Ciechanek - biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. VI)

Najpierw budował Ciechanki, potem Muranów

fot. wikipedia.commons, Mateusz Opasiński

W 2015 roku na ulicy Nowolipki na Muranowie powstał mural upamiętniający wybitnego twórcę

Zarówno Wacław (1870 - 1951), jak i jego syn Bohdan (1900 - 1987), byli typami państwowców. Ojciec przed wojną nie przyjmował stanowisk stricte w administracji, wybierając zarządzanie przedsiębiorstwami. Służbę publiczną przyjął w czasie wojny w apolitycznym z definicji PCK. Syn, jak się wydaje, nie angażował się w politykę w ogóle - nie miał czasu...

Po wojnie majątek w Ciechankach został Lachertom odebrany. Włość rolną rozparcelowano między dotychczasowych robotników, w modernistycznym pałacu umieszczono Państwowy Dom Pracy i Wypoczynku dla Literatów. Wacław z żoną Wandą mieszkali w Warszawie. Senior rodu utrzymywał rodzinę, zarządzając przedsiębiorstwami w branży włókienniczej - miał w tym prawie pół wieku doświadczenia...

Bohdan po zakończeniu wojny podjął jedno z najbardziej wymagających, inspirujących i prestiżowych zadań, jakie mogły spotkać w tym momencie polskiego architekta. Zaangażował się w prace Biura Odbudowy Stolicy. Powierzono mu m.in. odbudowę Muranowa. Historyczna dzielnica, położona na styku Woli i Śródmieścia, w czasie wojny znalazła się w granicach getta. Po upadku powstania w getcie ocalało z niej tylko kilka budynków.

Popsuty pomysł

Lachert wypracował niesłychanie odważny i pełen wyobraźni koncept. Jego projekt miał charakter zarówno mocno praktyczny, jak i głęboko osadzony w dziedzictwie i symbolice miejsca. Pisze p. Anna Cymer: *Gruzy nieistniejącej już, gęstej zabudowy uznano za niemożliwe do usunięcia (było ich po prostu za dużo) – nowe osiedle miało powstać bezpośrednio na nich. Projekt opracował Bohdan Lachert, sięgając po doskonale sobie znane wzorce modernistyczne. Jedno-, trzy, -cztero- i ośmiokondygnacyjne budynki rozstawił luźno wśród zieleni, separując je od ruchu kołowego; osiedle podzielił na cztery kolonie, zorganizowane wokół obiektów publicznych – domu ludowego, szkoły, sklepów, przychodni. Zróżnicowanie wysokości terenu wykorzystał, aby nadać osiedlu plastyczny wyraz – domy posadowiono na różnych poziomach, ciągi komunikacyjne łącząc za pomocą schodów, pojazdów i tarasów. Lachert chciał, aby różowy gruzobeton, z którego wzniesiono domy, pozostał nieotynkowany, kontrastując z jasną barwą betonowych detali (np. obramień okien) – miało to być hołdem dla pomordowanych w getcie Żydów, wspomnieniem przeszłości tego miejsca. Na takie surowe, wyraziste rozwiązanie jednak nie zgodziły się władze. Co więcej, jako że osiedle powstało w czasie obowiązywania doktryny socrealizmu, na domach pojawiło się zdobne boniowanie parterów czy tralkowe balustrady – detale, odpowiadające wymogom tej stylistyki.*

O pamięć artysty - architekta

7 listopada 2019 roku imię Bohdana Lacherta zostało nadane skwerowi zlokalizowanemu w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, po północnej stronie Alei „Solidarności" i po północno-wschodniej stronie skrzyżowania z ulicą Żelazną. Rzecz cała nie odbyła się bez zwyczajowej, arcypolskiej komedyjki: przeciw nadaniu takiej nazwy energicznie protestowali radni Prawa i Sprawiedliwości, argumentując, że twórca Muranowa i wybitny architekt był przy tym członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Gdzie były pompy w Łukowie?

Znajdują się w Łukowie dwie piękne pompy z fabryki Zamoyskiego i spółki w Warszawie, a rynek nasz na pierwszy rzut oka pięknie wygląda - relacjonuje Józef Zawartki w Gazecie Polskiej z 1872 roku (dwa lata po pożarze, który zniszczył całe centrum miejscowości).

Publiczne studnie i pompy były podstawowym źródłem i sposobem zaopatrzenia w wodę - zwłaszcza uboższych mieszkańców. Wiemy o co najmniej czterech takich punktach (pewnie było ich więcej): na dzisiejszej Wyszyńskiego, na skrzyżowaniu Warszawskiej i Browarnej, na Chopina i niedaleko kościoła pijarskiego. Na zdjęciu z 1939 roku wykonanym wg opisu na stronie fotopolska.eu we wrześniu mamy pompę w rynku - w perspektywie są zabudowania ulicy Zdanowskiego. Wodę wybierają z niej niezamożnie ubrane osoby, z nakryć głowy mężczyzn sądząc, najpewniej Żydzi. W znacznym powiększeniu dostrzeżemy też, że ludzie zgromadzeni na drugim planie przed sklepami zajęci są intensywnymi rozmowami między sobą.

Miejsce to znamy również ze zdjęcia wykonanego w 1941 roku, ale nie ma na nim ani pompy, ani młodych drzewek.

Zbigniew Smółko

REG

O szalonej wyprawie rowerowej Augusta Zamoyskiego

Historyczno-wydawnicza perełka z Jabłonia

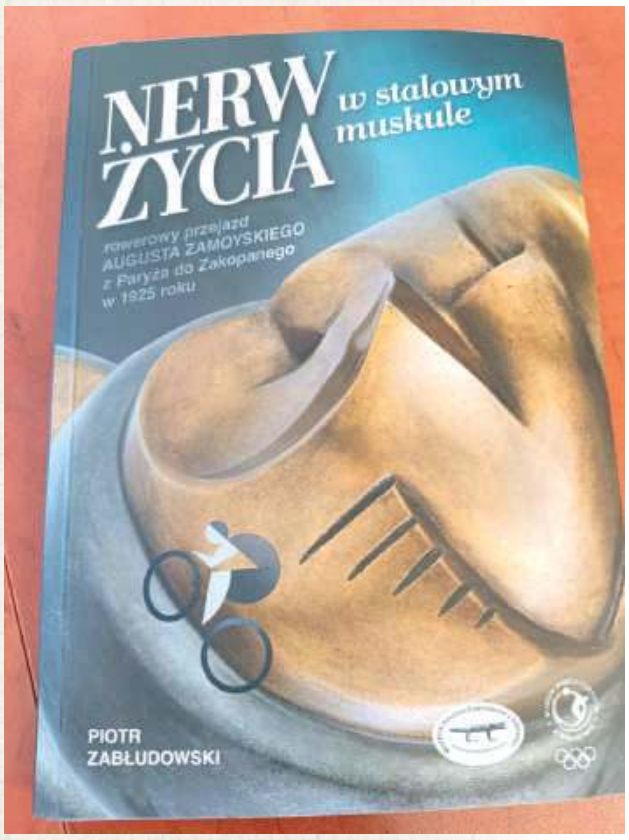

Książkę Piotra Zabłudowskiego o rowerowym rajdzie Augusta Zamoyskiego z Paryża do Zakopanego połknąłem od jednego dosiadu. Jest w niej kolorowy bohater, jest zwariowana historia, cudna scenografia i wreszcie jest człowiek, który to wszystko opowiedział z wielkim wdziękiem, wyobraźnią i talentem. Serdecznie polecam.

- Urodziłem się w lesie. Zacna, twarda i sroga matka moja powiła mnie w gajówce, a nie w szpitalu, przy pomocy wdowy po gajowym Mazurku- opowiadał o sobie sam August Zamoyski, potomek po mieczu i kądzieli jednego z najwybitniejszych polskich i węgierskich rodów arystokratycznych. Gniazdem rodowym za sprawą jego ojca Tomasza stał się Jabłoń (dziś powiat parczewski), którego centrum jest i dziś (a może zwłaszcza dziś...) imponujący, będący pięknym okazem angielskiego gotyku, pałac. Urodzony w 1893 roku August znacznie odbiegał od standardów życia elit ówczesnego ziemiaństwa: z rodzicami się pokłócił, za żonę wziął sobie starszą od siebie, za to ciągle wielkiej urody i uroku, zagraniczną tancerkę, a sam zajął się rzeźbiarstwem. Nawykły, jak najdosłowniej od urodzenia, do prostoty, omijający jak tylko się da próżniacze luksusy, rozmiłował się w aktywności fizycznej: biegał, jeździł i zjeżdżał na nartach (całe zimy w Zakopanem: odnajdziemy go m.in. wśród bohaterów uroczej komedyjki o polskiej bohemie „Niebezpieczni dżentelmeni" z 2022 roku, Augusta gra Rafał Maćkowiak), a nade wszystko jeździł - i to na poziomie półprofesjonalnym - na rowerze. Najsłynniejszym jego sportowym projektem był zawarty w 1925 roku zakład z nieznanym nam z imienia i nazwiska południowoamerykańskim milionerem (naszym zdaniem zmyślonym, taka reklamiarska sztuczka wzorowana na sir Philleasie Foggu). Owoż Zamoyski miał zobowiązać się, że w trzy tygodnie, przez Alpy i Karpaty, przejedzie z Paryża do Zakopanego.

Tak się powinno opowiadać historię. I o tym jest książka Piotra Zabłudowskiego „Nerw życia w stalowym muskule. Rowerowy przejazd Augusta Zamoyskiego do Zakopanego w 1925 roku". Rzecz zawdzięczamy też Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie oraz Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu.

Publikacja zasługuje na miano perełki wydawniczej w wielu wymiarach. Autor opowieść prowadzi z wielkim wdziękiem, swadą, wyobraźnią i na wielu poziomach. Zna się na Auguście i ewidentnie go lubi, zna się też na międzywojniu polskim i francuskim, lekko porusza się wśród ówczesnych źródeł, świetnie orientuje się w dość ezoterycznej w sumie tematyce rowerowej zarówno w kontekście sportowym, jak i technologii - warsztat imponujący! Mimo niewielkich rozmiarów książka urzeka szatą - bogactwo fotografii nie tylko łata przestrzeń ale i rozprowadza opowieść, kreatywna grafika, przemyślana kompozycja całości - brawo, bis, Autor, Autor!!!

Niskie ukłony dla wszystkich mam i ojców tego projektu.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl c0c7b1ae81

Medale dostaną w Kazimierzu

Najlepsze kolarki przejadą przez Lubelszczyznę

Tour de Pologne Women wraca do nas po ośmiu latach. Od 28 do 30 czerwca rywalizować będą panie. Druga tura wyścigu będzie przebiegać przez województwo lubelskie.

Fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie

Konferencja zapowiadająca Tour de Pologne Women odbyła się 5 czerwca

W 2. Tour de Pologne Women wystartuje 18 zespołów. Będą to reprezentacje narodowe Polski, Danii i Ukrainy oraz 15 drużyn m.in. z Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii. Wystartuje też zespół utworzony pod egidą Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI) – World Cycling Center. W jego skład wchodzą utalentowane zawodniczki, które w swoich krajach nie mogą skorzystać z nowoczesnych metod szkoleniowych czy startów w międzynarodowej rywalizacji.

– Nawiązaliśmy współpracę z Lang Teamem już wcześniej, a teraz bez wahania przyjęliśmy ofertę goszczenia 2. Tour de Pologne Women. Województwo lubelskie szczyci się wielokulturowością, unikalnym klimatem, oryginalnymi tradycjami kulinarnymi, bogatą architekturą, wyjątkowymi zabytkami na skalę światową, ale także wysokiej klasy kadrą sportową – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego, Jarosław Stawiarski.

Czesław Lang, dyrektor generalny i prezes zarządu Lang Teamu, a w przeszłości znakomity kolarz i wicemistrz olimpijski, dostrzega ogromny potencjał kolarstwa kobiet. Pierwszy wyścig zorganizował jeszcze w 2016 r.

– Kiedy okazało się, że włodarze Lubelszczyzny doskonale rozumieją i czują kolarstwo, z wielką radością i pełnym przekonaniem wróciliśmy do tej idei i zaprosiliśmy województwo lubelskie do współtworzenia narodowego touru kobiet – mówi dyrektor generalny i prezes zarządu Lang Teamu Czesław Lang.

Trzy etapy w województwie lubelskim

Pierwszy etap odbędzie się w Lublinie: start z ulicy 3 Maja, meta na Placu Litewskim (trasa 4,5 km).

Będzie to jazda indywidualna na czas. Pierwsza zawodniczka ruszy w piątek, 28 czerwca o godz. 17.45, a ostatnia na mecie pojawić się powinna dwie godziny później.

Drugi etap odbędzie się w sobotę, 29 czerwca w Krasnymstawie. Kolarki przejadą 136 km przez Roztocze Zachodnie i Środkowe aż do mety, która będzie w Kraśniku (ul. Kościuszki). W tym etapie panie zawalczą o lotne premie LOTTO - w Radecznicy i w Batorzu (powiat janowski).

Trzeci, finałowy etap rozegrany będzie w niedzielę, 30 czerwca. Rozpocznie się w Parku Zdrojowym w Nałęczowie, przejadą premię lotną LOTTO w Skowieszynku, po czym będą miały do pokonania 15-kilometrową pętlę po Kazimierzu Dolnym (przejadą nią pięć razy) i dojadą do mety na Alei Kazimierza Wielkiego. Ta trasa liczy łącznie 103 km.

- Będziemy mieć niesamowitą okazję, by kibicować najlepszym kolarkom. Dekoracja zwycięzców odbędzie się na Rynku w Kazimierzu Dolnym! - cieszy się Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza.

Agnieszka Gołębiowska

Ulice, którymi biegnie trasa wyścigu, będą tymczasowo zamknięte. Utrudnienia w ruchu 30 czerwca napotkamy na:

- drodze powiatowej nr 2529L gdzie zlokalizowana będzie meta wyścigu oraz miasteczko zespołów kolarskich. (Bochotnica, al. Kazimierza Wielkiego, ul. Tyszkiewicza) w godz. 7 - 16 (możliwy dojazd tylko do posesji),

proponowany objazd do Kazimierza Dolnego w godz. 7 - 13:
Bochotnica - Skowieszynek - Wylągi - Kwaskowa Góra
- drodze wojewódzkiej nr 830 od Nałęczowa do Bochotnicy - w godz. 12.30 - 13,
- drodze wojewódzkiej nr 824 od Bochotnicy do Skowieszynka - w godz. 13.30 - 14,
- drodze wojewódzkiej nr 824 od Skowieszynka do Uściąża - w godz. 13.30 - 16,
- drodze powiatowej nr 2529L od Uściąża do Kazimierza (Uściąż, Jeziorszczyzna, ul. Czerniawy, ul. Nadrzeczna, ul. Witkiewicza) – w godz. 13.30 - 16,
- Kazimierz Dolny ul. Nadwiślańska, ul. Rynek, ul. Lubelska – w godz. 13.30 - 16,
- drodze powiatowej nr 2546L (ul. Kwaskowa Góra, ul. Wylągi) – w godz. 13.30 - 16.

TRASA Tour de Pologne Women, 28-30 czerwca:

ETAP I: LUBLIN - LUBLIN (jazda indywidualna na czas), 4,5 km

ETAP II: KRASNYSTAW - KRAŚNIK, POWIAT KRAŚNICKI, 136 km

ETAP III: ARCHE NAŁĘCZÓW - KAZIMIERZ DOLNY, 103 km

Ultrakolarz w Lubartowie. Krzysztof Fechner i Jacek Kwiatkowski chcą pokonać 10 tys. kilometrów na rowerze

Krzysztof Fechner jest ambasadorem Rowerowej Stolicy Polski. Lubartów w tej akcji jest na dziewiątym miejscu. Ultrakolarz dotarł 19 czerwca do naszego miasta. Promuje akcję, bijąc rekord Polski, chce przejechać 10 tys. kilometrów w ciągu miesiąca. Nikomu w Polsce to się jeszcze nie udało.

W dniu wizyty w Lubartowie trasie jest od dziewiętnastu dni, przejechał już ponad 6,2 tys. kilometrów. Dziennie pokonuje 330 kilometrów. Od czwartego dnia wyprawy towarzyszy mu Jacek Kwiatkowski, jadący w tej akcji dla gminy Łysomice w powiecie toruńskim.

Kolarze spotkali się dziś z członkami MKTR Relaks i przedstawicielami miasta - radnymi Arturem Kuśmierzakiem i Krystyną Jeziorską oraz Małgorzatą Kanar z Urzędu Miasta. Cykliści dostali w prezencie produkt regionalny - makowiec lubartowski.

Podróż chcą zakończyć 30 czerwca w Bydgoszczy.

Rozmowa z kolarzami Krzysztofem Fechnerem i Jackiem Kwiatkowskim

W - Skąd Pan wyruszył?
- **Krzysztof Fechner:** Jestem ultrakolarzem, w zeszłym roku ukończyłem najtrudniejszy wyścig na świecie. Przejechałem całe USA jako ósmy człowiek na świecie i trzeci Polak w historii. Z tego względu miasto Bydgoszcz poprosiło mnie, żebym został ambasadorem Rowerowej Stolicy Polski. Postanowiliśmy w tym roku pobić rekord Polski w postaci przejechania 10 tys. km w ciągu miesiąca. Żeby to osiągnąć, musimy wykręcić średnio 330 kilometrów dziennie. Przy okazji odwiedzamy miasta i zachęcamy do Rowerowej Stolicy Polski.

W - W tej chwili jak dystans już Pan przejechał?
- Pokonaliśmy 6 200 km na 19 dni, czyli zostało jeszcze 11 dni. Ja pochodzą z Zielonej Góry, kolega Jacek Kwiatkowski z Torunia dołączył do mnie czwartego dnia i od tamtej pory jedziemy już razem.

W - Jak długo trzeba się do takiego rajdu przygotowywać?
- Trzeba przez ileś lat systematycznie jeździć. Nie da się przygotować w rok. Trzeba dużo jeździć, nabierać doświadczenia, regenerować się i trenować, żeby taki dystans pokonać. Trzeba odpowiednio się odżywiać, suplementować. Trzeba też mieć odpowiedni rower. O rowerach Jacek może powiedzieć, ma Spiegla karbonowego, ma elektryczne przerzutki, dobre łożyska.

Kolarze w Urzędzie Miasta w Lubartowie. Drugi z lewej Jacek Kwiatkowski, czwarty z lewej Krzysztof Fechner

Jacek Kwiatkowski: - Nie tylko rower, nie tylko dobre ustawienia, wiadomo, musi być siodło dobrze dobrane, ale też wysokość siodła, odległość od kierownicy. Nie może być tak, że w czerwcu sobie nowy rower kupujemy, wsiadamy i sobie jeździmy, tylko wcześniej trzeba na tym rowerze pojeździć, sprawdzić, czy wszystko jest ok, czy nie ma bólów podkolanowych, w górnej partii kręgosłupa czy pleców, bo to oznacza, że coś jest źle ustawione. Odległość siodełka jest albo za bliska, albo za daleka, albo za wysoko, albo za nisko. Wystarczy siodło podciągnąć kilka milimetrów i już żadnych bólów nie będzie. Przy naszym jeżdżeniu dużą rolę odgrywają spodenki. Można mieć super rower przygotowany, wszystko ekstra, ale musimy mieć dobre spodenki, które powodują, że nie mamy ran, nie mamy przetarć na pośladkach. To jest najbardziej wrażliwy punkt u kolarza. Szczególnie przekonały się o tym osoby, które mało jeżdżą, siadły na rower i chciały pojechać. Bolą najczęściej nie nogi, tylko pośladki, dlatego że są nieprzyzwyczajone. Trzeba jeździć, jeździć, żeby wyjeździć ileś kilometrów, ale ważne, żeby dobrać odpowiednie siodełko i spodenki do roweru. Czy to jest rower MTB, czy miejski, dobór spodenek będzie inny. Ważne też są buty. Muszą być wygodne, nie mogą się odparzać nogi. Koszulka też musi być przylegająca, żeby w upał nie było nam gorącą, a kiedy przychodzi wieczór i zimno, musimy mieć jakąś kurtkę przeciwdeszczową, jakiś długi rękaw, jakieś spodnie.

W - W Lubartowie też mamy cyklistę, który co roku urządza rajdy dookoła Polski, przy okazji promuje honorowe krwiodawstwo, on wyrusza w trasę z dwoma sakwami. A ile wyposażenia zabiera się, ruszając na rajd liczący wiele tysięcy kilometrów?
- My mamy ten atut, że jeździmy po miastach i gminach, gminy, które odwiedzamy, zapewniają nam nocleg i wyżywienie. To bardzo duży plus, bardzo duża pomoc dla nas, bo w tym momencie nie musimy aż tak dużo bagaży zabierać. Wystarczy długi rękaw i koszulka termiczna. To jest lekkie, ale też łatwe do wyprania. Tak samo spodnie długie do założenia na zimną noc czy zimny wieczór, kurtka przeciwdeszczowa - to też mało miejsca zajmuje. Staramy się mieć minimum, bieliznę na przebranie, coś do higieny. Jakieś batony, chociaż staramy się to kupować na bieżąco, żeby jak najmniej ze sobą wozić. U nas jest tak, że pokonujemy te 330 kilometrów dziennie, więc nie możemy jechać z sakwami, bo po prostu tych kilometrów nie wykręcimy. Każdy kilogram powoduje, że jedziemy wolniej. Jeżeli jedziemy wolnej, to jedziemy dłużej, więc w pewnym momencie nam doby nie starczy. To, że mamy przejechać tyle kilometrów to jedno, ale musimy je przejechać jak najszybciej, żeby jeszcze mieć czas na posiłek, czas na spanie, na regenerację. To jest 30 dni bite po 333 kilometry. Staramy się kręcić jak najszybciej, żeby położyć się spać.

W - Gdzie jest finał trasy?
- Finał jest w Bydgoszczy, skąd ruszał Krzysiek, ja ruszałem z Łysomic, czyli swojej gminy, dla której jeżdżę, ale finał obaj mamy w Bydgoszczy. Obaj będziemy się tam meldować 30 czerwca.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl c0c7b1ae81

– Szpital od dłuższego czasu nie ma bieżącej płynności finansowej. To się zaczęło za czasów dyrektor Domagały – mówi szef szpitala

Szpital kompletnie nie jest gotowy na lipcowe podwyżki dla pracowników

- Nie wiemy, czego mamy się spodziewać w kwestii finansowania ze strony NFZ. Wiemy natomiast, że wzrosty płac dla pracowników są gigantycznymi kosztami dla szpitala. Przez to nie możemy sobie pozwolić na inwestycje w nowy sprzęt, chociaż to konieczność - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Artur Szczupakowski, dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie.

W Jak odniesie się Pan do słów radnego Andrzeja Jackowskiego, który na forum Rady Powiatu Lubartowskiego zarzucał, że wprowadza Pan opinię publiczną w błąd i ingeruje Pan w treść artykułów we „Wspólnocie"?
Absolutnie nie zgadzam się ze słowami radnego Andrzeja Jackowskiego i nie życzę sobie pod moim adresem żadnych insynuacji, zarzucania mi półprawd, bądź tego, że przekazuję nierzetelne dane. Rolą radnego powiatowego nie są personalne wycieczki i insynuacje w stosunku do dyrektora szpitala. Zaprzeczam w sposób stanowczy twierdzeniom, że wpływam na treść artykułów prasowych. Oczywiście, sytuacja szpitala jest bardzo trudna, ja tego nie ukrywałem przed opinią publiczną. Rozumiem troskę radnego Andrzeja Jackowskiego o los szpitala, ale jego zachowania w stosunku do mojej osoby już nie.

W Skupiając się na konkretach: szpital otrzymał tylko pięć punktów na 70 możliwych w ocenie sytuacji finansowej za 2023 rok. Jaki jest pański wniosek z takiej oceny?
Że sytuacja w szpitalu w 2023 roku nie uległa oczekiwanej poprawie, a decyzje podejmowane przez moich poprzedników teraz przynoszą konkretne owoce i odwrócenie tego trendu potrwa długi czas. Tak jak powiedział mój zastępca, dyrektor ds. lecznictwa, doktor Piotr Chęć, ile trwała choroba, tyle trwało będzie leczenie. Ta choroba szpitala trwała wiele lat i teraz kilka lat potrzeba, żeby zastosować skuteczną terapię. Natomiast szpital funkcjonuje, udziela świadczeń medycznych.

W Wspomniał Pan na sesji, że potrzeba więcej pracy, więcej pracy i jeszcze raz więcej pracy personelu szpitala. Co dotychczas stało na przeszkodzie, by tej pracy było odpowiednio dużo?
Szpital do tej pory wyrabiał kontrakt na poziomie 98 procent. Takie są dane z ostatnich dwóch lat. A wynagrodzenia czy w ogóle roszczenia finansowe wynosiły ponad 100 procent tej sumy. Chcemy dodatkowych przywilejów, dodatkowego super wynagrodzenia, natomiast nie robimy nic w tym kierunku, żeby pacjentów było w przyszłości jak najwięcej. Przykład: spośród 300 osób, które przychodziło na Izbę Przyjęć miesięcznie, tylko 170 trafiało na oddziały szpitalne, pozostali pacjenci byli leczeni na Izbie Przyjęć. Tak nie może być, bo Izba Przyjęć nie jest miejscem, gdzie leczy się pacjentów. To już się jednak zmieniło, m.in. dzięki decyzjom podjętym przeze mnie razem z dyrektorem Piotrem Chęciem. Dobrym przykładem zmian jest personel lekarski, który otrzymuje wynagrodzenie procentowe od wykonanej procedury. To jest bardzo dobry system, bo oni wiedzą, za co pracują, ale też i ja wiem, jakie przychody przynoszą. Przykładem jest zmiana systemu pracy na Oddziale Intensywnej Terapii i Anestezjologii, gdzie jest nowy ordynator. Dzięki jego zaangażowaniu i pracy oddział wypracował prawie 3 mln zł przychodu od momentu jego przyjścia. To jest historyczny wynik.

> *Zaprzeczam w sposób stanowczy twierdzeniom, że wpływam na treść artykułów prasowych*

W Czy w tym roku, od 1 lipca, także wprowadzane są ustawowe podwyżki płac dla personelu medycznego?
Niestety tak.

W Czy szpital w Lubartowie jest na to gotowy?
Szpital kompletnie nie jest na to gotowy. Nie ma żadnej informacji, jakie są przygotowane rozwiązania. Są tylko ogólne informacje o 15 mld zł dla służby zdrowia. Nie wiemy, czego mamy się spodziewać w kwestii finansowania ze strony NFZ. Wiemy natomiast, że wzrosty płac dla pracowników są gigantycznymi kosztami dla szpitala. Przez to nie możemy sobie pozwolić na inwestycje w nowy sprzęt, chociaż jest to konieczność. Wiem, że to może wywołać oburzenie wśród części personelu, że w ten sposób o tym mówię, ale ja muszę patrzeć na szpital jako całość.

> *- Jestem za tym, by ludzie godnie zarabiali w szpitalu, ale to trzeba robić z głową. Podwyżki wprowadzono bez rzetelnej analizy*
> - mówi Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala w Lubartowie

W Jak idzie wypłacanie podwyżek ustawowych wprowadzonych w ubiegłym roku?
Ten proces już jest prawie zakończony, zaległości będą wyrównane do końca czerwca. Wynagrodzenia z podwyżkami wypłacane są od stycznia dla tego personelu, który podpisał porozumienia i zrzekł się dodatku edukacyjnego. Teraz były wyrównania dla personelu, który nie zdecydował się na porozumienia w sprawie rezygnacji z dodatku edukacyjnego.

W Jak duża jest to skala, jeśli chodzi o osoby, które się nie zdecydowały na rezygnację z dodatku edukacyjnego?
To 65 osób z personelu pielęgniarsko-położniczego. Te osoby dostają wypowiedzenie zmieniające warunki pracy i płacy. I to jest ich decyzja, czy przyjmują nowe warunki, czy też będą odchodziły. Natomiast w tej grupie są osoby chronione tj. osoby, które przekroczyły 56. rok życia oraz Zarząd Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych Organizacji Zakładowej w SPZOZ Lubartów. Na chwilę obecną nie mogę tym osobom wręczyć wypowiedzeń zmieniających. Ocenę tego typu postaw pozostawiam Czytelnikom.

W Jeśli te osoby zdecydują się na odejście, to co wtedy? To nie będzie problem kadrowy dla szpitala?
Kadrowo jesteśmy zabezpieczeni, nie ma żadnego problemu. Jeśli ktoś nie chce pracować w szpitalu w Lubartowie, to trudno. Może w każdej chwili odejść, więc nikogo nie będziemy zatrzymywać na siłę z tego personelu. Warto podkreślić, że żaden szpital w Polsce nie wypłaca pracownikom dodatku edukacyjnego.

W W raporcie za 2023 rok wspomina Pan o możliwym załamaniu sytuacji finansowej. Co taki termin w zasadzie oznacza?
Sytuacja finansowa szpitala jest naprawdę bardzo, bardzo trudna. Szpital już od dłuższego czasu nie ma bieżącej płynności finansowej. Właściwie to już się zaczęło za czasów pani dyrektor Sylwii Domagały, tylko że ona w tamtym momencie mogła ratować się kredytem z BFF Polska S.A. na 25 mln zł. Ja takiego komfortu nie mam. Mówiąc o załamaniu, nie miałem na myśli konkretnego zdarzenia. Nie po to podjąłem się tej misji, razem z panem dyrektorem Piotrem Chęciem, żeby tak łatwo się poddawać. Liczę na pewne zmiany ustawowe i pomoc rządową, żeby ta sytuacja się poprawiła. Wszystkie szpitale powiatowe są w takiej sytuacji. Na Lubelszczyźnie może tylko szpital w Łęcznej dysponuje jeszcze jakimiś środkami, ale to jest wyjątek potwierdzający regułę dramatu rozgrywającego się w szpitalach powiatowych. Ten dramat rozpoczął się wraz z wprowadzeniem tych gigantycznych podwyżek dla personelu i niepokrycia tego finansami. Jestem jak najbardziej za tym, by ludzie godnie zarabiali w szpitalu, ale to trzeba robić z głową. Podwyżki wprowadzono bez żadnej rzetelnej analizy co do długofalowych skutków finansowych tej ustawy.

> *Szpital przez wiele lat nie wyrabiał kontraktu, a pensje rosły do tego niewspółmiernie*

W Jaka będzie strata szpitala za 2024 rok?
To się dopiero okaże po zamknięciu ksiąg w 2025 roku. Prognoza to około 19 mln zł, ale ona może ulec zmianie. Chciałbym, żeby taka strata została rzeczywiście odnotowana, ponieważ wysokość tej straty jest optymalna, ale zobaczymy, jak się to wszystko nam ułoży. Będzie bardzo ciężko właśnie przez tę sytuację płacową. Szpital przez wiele lat nie wyrabiał kontraktu, a pensje rosły do tego niewspółmiernie.

W Widziałem w dokumentach przygotowanych na posiedzenie Rady Społecznej SPZOZ-u, że w planie finansowym strata za 2024 rok to około 24 mln zł.
To też jest plan. W lipcu będzie gotowe sprawozdanie z wykonania planu finansowego za pierwsze półrocze 2024 roku. Wtedy będziemy mogli powiedzieć więcej. Na bilans finansowy wpływa wiele czynników. Mamy szpitalny oddział ratunkowy, ma być wyższa wycena za pracę chirurgii. To wszystko może się jeszcze zmienić. Na razie to są jakieś założenia. Zobaczymy, co będzie na końcu.

W Na czym przede wszystkim opieracie prognozę zakładającą zmniejszanie się strat szpitala w kolejnych latach?
Na działaniach naprawczych, które podejmujemy z panem dyrektorem Piotrem Chęciem. To ograniczenie zatrudnienia i generowanie jak największego przychodu. Jeśli będziemy mieli zapłacone nadwykonania i przepracujemy dobrze te trzy kwartały tego roku, to ta strata się zmniejszy.

W A czy uwzględniacie w tych prognozach też ewentualny wzrost kosztów?
Tak. Przykładem tego jest to, że założono prawie 10 mln zł więcej na wynagrodzenia personelu.

W Wierzycie też w obniżkę stóp procentowych?
Tak, ale bardziej liczymy na wspomniany wzrost przychodów i obniżenie kosztów poprzez działania restrukturyzacyjne.

W Kiedy będzie gotowy plan naprawczy?
W terminie ustawowym, a więc trzy miesiące od zatwierdzenia sprawozdania finansowego. Zapewne zostanie przedłożony do końca września.

W SOR działa od 6 maja. Jakie jest podsumowanie po tych pierwszych tygodniach działania SOR -u?
Mamy około 40 pacjentów na dobę, czyli około 1200 miesięcznie i to jest zbyt mało. Liczyliśmy na więcej. Chcielibyśmy, żeby było ich około 1800 miesięcznie, to byłoby optymalnie, również w kwestii finansowej. Dlatego na razie dokonujemy zmian w obsadzie SOR-u, żeby dopasować ją do rzeczywistych potrzeb.

W Pierwsze wnioski po pierwszym okresie funkcjonowania szpitalnego laboratorium?
Musimy bardziej rozreklamować nasze laboratorium. Mamy je czynne również w soboty, chcemy w jeszcze większym stopniu realizować program 40 plus. Trudno jest pozyskać pacjentów po tylu latach nieobecności laboratorium w szpitalu, ale staramy się. Jeżeli miałbym cofnąć czas, to zrobiłbym to samo. Ten szpital musi mieć swoje laboratorium. To była bardzo dobra, strategiczna decyzja.

W Co z inwestycją polegającą na dostosowaniu szpitala do przepisów przeciwpożarowych? Czy były już rozmowy w tej sprawie z Zarządem Powiatu?
Były takie rozmowy. Mam nadzieję, że na jesieni dokonamy pierwszego wpisu w dzienniku budowy i zaczniemy powolutku remontować chociaż jeden pion budynku.

W Czy Zarząd Powiatu zadeklarował na to jakieś wsparcie finansowe?
Liczę na to bardzo. Potrzebujemy na to 3 mln zł, ale na ten moment to jest nierealne, bo powiat też ma swoje potrzeby. Na początek wystarczy nam 100-200 tys. zł.

Rozmawiał Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

Park Zdrojowy coraz piękniejszy. A to jeszcze nie koniec zmian

Tradycyjne pamiątkowe zdjęcie grupowe po wspólnym polonezie, który rozpoczął się przed Starym Łazienkami

Symboliczną wstęgę przecinali: Grzegorz Szkoła, Przewodniczący Rady Miejskiej w Nałęczowie, Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa oraz Bogusław Gałęzowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa

NAŁĘCZÓW: Park Zdrojowy w centrum Nałęczowa odzyskuje dawną świetność. Zakończył się pierwszy etap jego rewitalizacji.

Park wypiękniał

Odtworzenie zabytkowej leżakowni, rewitalizacja wysepki i zabytkowej altany, która tam się znajdowała oraz rewitalizacja Źródła Miłości znajdującego się za palmiarnią - to były, poza zielenią, główne punkty rewitalizacji jednego z najpopularniejszych miejsc w Nałęczowie - Parku Zdrojowego. Wszystkie są już „odhaczone". W minioną niedzielę wysepka została symbolicznie otwarta. Umowa z wykonawcą inwestycji podpisana została 14 listopada 2022 r.

- Dla mnie jako burmistrza Nałęczowa to jest konferencja historyczna - mówił w 2022 r. Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Listopad to jest miesiąc, kiedy przypadają dokładnie cztery lata od rozpoczęcia obecnej kadencji naszego samorządu. Kadencji, w której postawiliśmy na bardzo aktywne aplikowanie o dotacje zewnętrzne po to, aby realizować różnego rodzaju inwestycje - dodaje.

Łącznie na te zadania gminie Nałęczów udało się pozyskać ponad 16 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego oraz Funduszu Polski Ład. Prace zakończyły się zgodnie z planem.

Na dawne miejsce wrócił elf

Jest też nowość. Na swoje miejsce wrócił nałęczowski elf, o którym na jednej z sesji rady miejskiej w 2020 r. przypomniał radny Jerzy Sołdek, prosząc o jego odszukanie.

Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Dzisiaj symbolicznie zamykamy pewien etap, natomiast mamy kolejne pomysły, plany na to, aby uświetniać Park Zdrojowy i cały Nałęczów oraz naszą gminę.

- Najpierw zginął z wyspy jego flet... potem zniknął elf... radny poprosił. My poszukaliśmy... We wspólną akcję „Gminnego Archiwum X" włączyły się osoby współpracujące z Muzeum Bolesława Prusa oraz inne znające jego losy, pomagając ustalić miejsce pobytu... i znaleźliśmy!!! - pisał na swoim profilu facebookowym Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Co więcej, oględziny i załączona dokumentacja zdjęciowa świadczą dobitnie, że mamy do czynienia z elfem płci żeńskiej! - dodawał.

Pod wpisem pojawiły się pozytywne komentarze mieszkańców, którzy chórem opowiedzieli się za powrotem figurki na wyspę. No i się doczekali. Odnowiona rzeźba w niedzielę została uroczyście odsłonięta.

Agnieszka Gołębiowska

Elf wrócił po latach na swoje miejsce na parkowej wysepce

Kompleksowa rewitalizacja Parku Zdrojowego objęła wymianę oświetlenia, zadania hydrotechniczne związane z oczyszczeniem stawu, nowe mostki, rewitalizacja terenów zielonych, prace budowlane związane z odtworzeniem elementów małej i większej architektury, która się historycznie na terenie Parku Zdrojowego znajdowała.

Dawne niedokończone Sanatorium Milicyjne zamieniło się w hotel

Nałęczów: Relikt PRL, który szpecił wizerunek uzdrowiskowego miasteczka, teraz jest największym hotelem na Lubelszczyźnie. W najbliższy weekend przenocują w nim kolarki.

Fot. Arche Nałęczów

Na cały obiekt składają się dwa budynki, które znajdują się na wzniesieniu w północnej części Nałęczowa, w otoczeniu zieleni i niecały kilometr od centrum miasteczka

Budynek wykończony jest w stylu „dobrego" PRL-u, tak, żeby kojarzył się z dobrymi chwilami z tamtych nieciekawych lat. A sama nazwa obiektu „Arche Sanatorium Milicyjne" ma przypominać o tym, dla kogo został on wybudowany.

Budynek powstał w latach 80. Długo stanowił wątpliwą ozdobę Nałęczowa. Ale to już przeszłość. Obiekt, który miał być pierwotnie sanatorium MSWiA, został już oddany do użytku. Swoim klimatem nawiązuje do PRL-u. W najbliższy weekend przetestują go panie biorące udział w Tour de Pologne Women.

- Arche głównie zajmuje się rewitalizacją. Ten budynek też jest pod opieką konserwatora zabytków. Mimo tego, że stał tyle lat, to to, co zastaliśmy i to, co udało nam się zachować, zostało - mówi Magdalena Sidorowicz, dyrektor sprzedaży nieruchomości Arche S.A.

Goście mają do dyspozycji 308 pokoi i apartamentów z około 650 miejscami noclegowymi, restaurację, w tym też taką z barem zlokalizowaną na tarasie budynku, gabinety zabiegowe, basen ze strefą SPA i wellness, siłownię, strefę rehabilitacyjną, kręgielnię, klub, ale także centrum konferencyjne. Jest też sala zabaw dla najmłodszych gości. Ma to być miejsce dla tych, którzy poszukują spokoju i chwili wytchnienia.

- Unikalne miejsce, czyste powietrze, niesamowity mikroklimat i otaczająca przyroda sprzyjać będą wędrówkom pieszym i rowerowym - zachwala Arche.

Dodatkowo jest taras widokowy, sala konferencyjna i lobby z barem.

Agnieszka Gołębiowska

Grafiki na ścianach projektowali uczniowie nałęczowskiego „Plastyka"

Przypomnijmy

Budynek powstał w latach 80. XX wieku. Miało się w nim mieścić sanatorium MSWiA. Jednak potężny obiekt nigdy nie został dokończony. Przez wiele lat stał i niszczał. Administrująca nim Agencja Mienia Wojskowego w Lublinie kilka razy próbowała sprzedać nieruchomość. Niestety bezskutecznie. Dopiero pod koniec 2020 r. znalazł się nabywca, który chciał zainwestować w budynek. Warszawska spółka Arche zapłaciła za niego ponad 8 mln zł. Powstał największy hotel na Lubelszczyźnie. Dwa różnej wysokości budynki zmieniły się w 4-gwiazdkowy obiekt hotelowo-uzdrowiskowy z wnętrzami w stylu retro.

PUL

eprasa.pl c0c7b1ae81

XXX Święto Roweru w Lubartowie z Czesławem Langiem. Nagrody dla uczestników z rąk legendy kolarstwa

Czesław Lang, wybitny polski kolarz, wicemistrz olimpijski z 1980 r. i organizator Tour de Pologne, był gościem honorowym jubileuszowego Święta Roweru w Lubartowie.

W Święcie Roweru wzięło udział 7929 uczestników. Ponieważ było to jubileuszowe, trzydzieste święto - organizator imprezy Janusz Pożak dostał od burmistrza Krzysztofa Paśnika 30 kg krówek. Rozrzucił je w kierunku publiczności.

Jak zwykle nagrodzono wyróżniających się uczestników Święta Roweru. Wręczał je gość - Czesław Lang w towarzystwie Janusza Pożaka (obaj znają się z czasów, gdy czynnie startowali w wyścigach kolarskich).

Najstarsze uczestniczki:
Marianna Januszek (1946 r.) i Teresa Podolska (1946 r.)

Najstarsi uczestnicy:
Konrad Zdunek (1927 r.), Stefan Pożak (1929 r.), Kacper Kosik (1929 r.), Michał Zdunek (1929 r.), Jan Szczygieł (1937 r.), Jerzy Sobiesiak (1937 r.), Hieronim Żmuda (1939 r.), Andrzej Stelmaszczyk (1939 r.), Edward Kanar (1940 r.), Zbigniew Ciotucha (1941 r.)

Niepełnosprawni uczestnicy:
Norbert Góźdź, Szymon Pietruszka, Kamil Czarnecki
Najmłodszy uczestnik:
Wiktor Sak (2023 r.)

Koła rowerowe:
MKTR Relaks (49 uczestników), Rowerowy Lubartów (46 uczestników), Wektor Warszawa (15 uczestników)

Najliczniejsze rodziny:
Sołyga, Grzywacz, Muzyka, Sowa, Pożak, Piskorscy, Durscy, Mitura

Uczestniczki, które przejechały największą liczbę kilometrów:
Emilia Sałata - 243 km, Marzena Żmuda - 179 km, Weronika Mitura - 175 km, Dorota Michalik (175 km), Emilia Małyska (175 km), Ludmiła Wawryniuk (162 km)

Rodzina Michalaków: Robert, Aleksandra, ciocia Wiesława, Filip (11 lat), Maciek (8 lat), Patryk (2 lata)
Pogoda jest sprzyjająca, nie jest za gorąco. Z przyczepką jeździ się naprawdę lekko, byle tylko koła były napompowane.

Członkowie MKTR Relaks. Bogdan Mileszczyk (trzeci z prawej): Jest nas 50 osób z Relaksu. Rozmawiamy z przedstawicielem jedynego koła rowerowego na Białorusi, które jeszcze się ostało, chce nas odwiedzać.

Jarosław Krupka
Pogoda dobra, dużo ludzi. Miejscami na drodze do Kozłówki tłok, ludzie powinni bardziej przestrzegać przepisów. Przejechałem już 51 kilometrów, zrobię jeszcze dwa kółka, jadę z aplikacją Aktywne Miasta.

Uczestnicy, którzy przejechali największą liczbę kilometrów:
Janusz Mysiak - 320 km, Kamil Żmuda, Krzysztof Dejko, Krzysztof Dajek, Robert Pilarczyk, Emil Szczypiorkowski - wszyscy po 299 km

Marcin Kusyk

Edmund Bełczącki, Świdnik
Na monocyklu zacząłem jeździć 15 lat remu, miałem wtedy 52 lata. Najpierw uczyłem się jeździć na małych kołach, 20-calowych, potem większe - 36 cali, największe 50-calowe. Te mniejsze są produkowane na Tajwanie, 50-calowe trzeba robić na zamówienie. O tym, żeby jeździć na monocyklu, myślałem już ze 30 lat temu, w końcu kupiłem go na prezent na 10. urodziny córki. Wtedy zaświtała mi myśl: jak córka się nauczy na tym jeździć, to dlaczego nie ja? I zacząłem się uczyć.

Od lewej: Janusz Pożak, organizator Święta Roweru, Jan Szczygieł z Bratnika - rocznik 1937, mistrz kolarstwa Czesław Lang
Jan Szczygieł: Mam 87 wiosen, przejechałem 102 kilometry. Dobrze się czuję, bo mam pasję do kolarstwa i myślistwa.

Tomasz i Bogdan
Pogoda jest dobra, fajnie jest na trasie, jest słońce, jest wiatr, można się rozgrzać i ochłodzić. Pogoda w sam raz na rower. Jesteśmy już n-ty raz na Święcie Roweru.

Dorota i Leszek Marzęta, Paulina Gregorczyk i Oliwier (1,5 roku), Barbara Ławecka
Jedziemy jak co roku, na razie przejechaliśmy 17 kilometrów, mamy takiego małego człowieczka półtorarocznego, zobaczymy, na ile jeszcze nam pozwoli. Z domu przejechał 10 kilometrów, tutaj 17, ma już 27 kilometrów. Jesteśmy co roku, Święto Roweru ma już 30 lat i my mamy 30. rocznicę ślubu. Oliwier jedzie dziś pierwszy raz.

Wydarzeniu towarzyszyła zbiórka charytatywna na rzecz Hospicjum św. Anny w Lubartowie

eprasa.pl c0c7b1ae81

Pożegnali się z nauką na dwa miesiące

Część artystyczna w wykonaniu najstarszych uczniów

Uroczyste zakończenie roku odbyło się na sali gimnastycznej

Umiejętności taneczne zaprezentowali także najmłodsi

W Zespole Szkół w Kamionce uczniowie uroczyście zakończyli rok szkolny.

Absolwenci zaprezentowali część artystyczną wyreżyserowaną przez jedną z nich - Natalię Szczurowską, według jej autorskiego scenariusza. Uczniowie klas młodszych przedstawili układ taneczny trenowany w ramach dodatkowych zajęć. Na koniec cała społeczność szkolna życzyła sobie nawzajem wspaniałych i bezpiecznych wakacji.

an

W Nowodworze ze szkołą pożegnali się uczniowie i dyrektorka

Magdalena Jezior (z lewej) oraz dyrektor Marzanna Majewska, która w tym roku odchodzi na zasłużoną emeryturę

Po długiej nauce wszystkie dzieci zasłużyły na wakacyjny odpoczynek

W Szkole Podstawowej w Nowodworze zakończenie roku szkolnego rozpoczęło się od mszy świętej, potem uczniowie z pocztem sztandarowym przemaszerowali do szkoły i dalsze uroczystości kontynuowane były na sali gimnastycznej.

Uczniowie z najlepszymi średnimi, a także laureaci konkursów otrzymali od pani dyrektor Marzanny Majewskiej dyplomy i nagrody. Oprócz tego przyznane zostały wyróżnienia za osiągnięcia w sporcie i stypendia za osiągnięcia w nauce. Jak zwykle w tym dniu nie zabrakło podziękowań skierowanych zarówno do całego grona nauczycieli, jak też uczniów i rodziców za wytrwałą pracę i sukcesy w nauce.

Szczególnie uroczyście pożegnana została młodzież klasy ósmej, jednak tym razem ze szkołą żegnali się nie tylko oni, ale także dyrektor Marzanna Majewska oraz Ewa Ozonek.

- Zostawiam wszystkich uczniów, rodziców ze wspaniałym gronem pedagogicznym. Nasi pedagodzy to naprawdę wspaniali ludzie, którzy poprowadzą tę szkołę razem z patronem Kardynałem Stefanem Wyszyńskim ku dobremu. Niech się dzieje dobro! Życzę również wszystkim uczniom, ich rodzicom oraz nauczycielom bezpiecznych, zdrowych i udanych wakacji- mówiła pani dyrektor.

Na koniec były kwiaty, prezenty i odśpiewane „Sto lat"!

an

8-klasiści zakończyli naukę w szkole podstawowej

Dla klasy VIII zaśpiewały koleżanki z młodszych klas

Wakacyjne dyżury w przedszkolach w gminie Kamionka

Wakacje już się zaczęły, nie wszystkie jednak dzieci można zostawić same w domu bez opieki. Dlatego też w przedszkolach pełnione są dyżury, by zapewnić opiekę dzieciom, których rodzice w czasie wakacji pracują.

W gminie Kamionka pracujący rodzice mają możliwość posyłać swoje dzieci do przedszkoli przez cały okres letnich wakacji. Dyżury opiekuńcze dla maluchów z oddziałów przedszkolnych oraz wczesnoszkolnych w lipcu pełnić będzie podstawówka w Samoklęskach, natomiast w sierpniu Zespół Szkół w Kamionce.

an

„Jarmark u Szweda"

Mnóstwo atrakcji czeka na uczestników Jarmarku, który odbędzie się w sobotę, 29 czerwca w Parku Miejskim w Kamionce.

Początek imprezy zacznie się o godzinie 12 i trwał będzie do 17. W programie przewidziane są występy artystyczne lokalnych artystów tj. Kapeli Ludowej „To i Owo", ZPiT „Sokół", Cantare, „Twist", Szkoły Tańca „Time For Dance" Paulina Budka, a także występ młodego akordeonisty oraz „Wesołe Nuty" z Samoklęsk.

Oprócz tego będą stoiska Kół Gospodyń z terenu Gminy Kamionka, a także rękodzielnicy i rzemieślnicy. Organizatorem imprezy jest Centrum Kultury w Kamionce.

an

LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

Gospodynie z Kolechowic zrobiły dwumetrowego pieroga

W konkursie na najlepszy na na największy pieróg wzięło udział 13 Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu lubartowskiego.

W konkursie na najlepszy pieróg zwyciężyły:
1. KGW Czerwonka Gozdów Nasza Przestrzeń
2. KGW Królowe Życia z Przypisówki
3. KGW Sielskie Dziewczyny z Nowej Wsi

W konkursie na największy pieróg:
1. KGW Kolechowice - 199 cm
2. KGW Malwianki z Kocka - 61,5 cm
3. KGW Wólka Stara Kijańska

Konkurs kulinarny odbył się przy okazji Ekopikniku w Lubartowie.
To nie jedyne atrakcje ekopikniku, który w ub. sobotę odbył się przed lubartowskim starostwem: występowali wokaliści z PMDK i szantowy zespół Syndrom Beczki.

Marcin Kusyk

Dwumetrowy pieróg KGW Kolechowice (Jolanta Lato, Grażyna Lato, Agata Klepka, Ewa Choreń, Małgorzata Sieńczyk, Katarzyna Czubacka).
- Mężowie nam pomogli, zrobili długą formę na pieróg. Został zbudowany specjalny piec z cegły szamotwej. W formie umieściłyśmy trzy termometry. Rolnik z Kolechowic pan Przemek za darmo dał nam mleko, na tym zsiadłym mleku gotuje się kaszę gryczaną, dodaje się ser, cukier, miętę. Ciasto zrobiłyśmy z 4 kg mąki, 10 jaj. Piecze się pieróg około godziny. To stary przepis, jeszcze nasze babcie go znały

KGW Wiosenka Talczyn (Barbara Granat, Bożena Strojek, Agnieszka Kasak, Anna Izdebska, Halina Pietrzela, Maria NiedzielaJarosław Izdebski). Mamy babki, łabędzie z masą budyniową, pierogi z soczewicą, ruskie, z kapustą, tarciuchy z soczewicą, parowańce z jagodami

KGW Nowa Wieś (Aneta Wronowska, Anna Węgrzyn, Krystyna Małyska, Halina Kuchciak, Barbara Wierzbicka). Mamy pierogi konkursowe z piersią kurczaka, brokułem, szpinakiem, serem żółtym. Podaje się go z sosem borówkowym i czosnkowym

KGW Dębica (Katarzyna Strojek, Lidia Ligęza, Joanna Strojek, Ewa Sobijanek)
Mamy pierogi z pierdutą. To jest nadzienie na bazie babki ziemniaczanej, z kiełbasą lub boczkiem. Mamy ciastka na bazie produktów naturalnych

KGW Malwianki II miejsce w konkursie na największy pieróg (Barbara Zylik, Karolina Błaszczak, Sylwia Oliwniak, Maria Lipska, Krystyna Nicpoń)
Mamy pierogi z kaszy gryczanej z wątróbką, cielęciną, gałką muszkatołową. Podaje się ze śmietaną ze szczypiorkiem

KGW Czerwonka Gozdów, I miejsce w konkursie na najsmaczniejszy pieróg Ewa Brzęczkowska - Nogal i Renata Piątek
Farsz robi się z sera z mleka od krowy swojskiej, dodaje się kaszy manny, żółtko, budyń waniliowy. Do ciasta też się dodaje żółtko, żeby wyszło takie żółte. Ozdobiłyśmy pieróg owocami, to nam pomogło, że był ozdobiony malinami

Nastolatka w reprezentacji Polski U-15

KS Nasutów opuszcza A klasę

Piłkarzom KS Nasutów nie udało się utrzymać w A klasie. Podopieczni trenera Łukasza Pastuszki przegrali decydujące spotkania – z Milą w Turce i na własnym boisku z Avenirem Jabłonna.

Wynik ostatniego spotkania z Piotrcovią Piotrków nie miał już znaczenia dla losów zespołu z Nasutowa w tym sezonie. A klasę (lubelska grupa III) opuszczą dwie drużyny z końca tabeli. Los KS Nasutów podzieliła także Mila.

Wynik sportowy jednak nie martwi prezesa klubu Sławomira Bereja. Jeszcze przed decydującymi meczami mówił, że klub nie zamierza utrzymywać się za wszelką cenę. Na tym poziomie rozgrywek najważniejsza jest praca z młodzieżą i sportowa oferta dla wszystkich, którzy chcą aktywnie spędzać wolny czas, a przy okazji realizować swoje sportowe plany.

W KS Nasutów na pewno mogą mieć powody do zadowolenia, zwłaszcza z efektów pracy. Wychowanka klubu - Natalia Ślusarczyk została reprezentantką Polski w kadrze U-15.

Fot. KS Nasutów

Piłkarze KS Nasutów ponownie opuszczają lubelską (gr. III) A klasę

- Trudno się cieszyć ze spadku, ale może dobrze się stało – powiedział prezes **Sławomir Berej**. – Teraz młodzi zawodnicy będą mogli grać w większym wymiarze czasu. W A klasie mieli zbyt małe doświadczenie, aby brać na swoje barki ciężar wyników. W B klasie będą mogli się ogrywać. Jeżeli nadarzy się okazja, to oczywiście powalczymy o powrót do A klasy. Tak jak już wielokrotnie mówiłem, najważniejsze jest szkolenie. Ważne, że będzie kontynuacja. Zostaje z nami trener Łukasz Pastuszka i to kolejne dobra wiadomość. Większość zawodników także zostanie.

Przypomnijmy też, że boisko w Nasutowie będzie zmodernizowane. Pieniądze na kontenerowe zaplecze sanitarne i oświetlenie są zabezpieczone. Kwestią najbliższego czasu jest wykonanie dodatkowego projektu i przystąpienie do prac.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

To było literackie święto w Lubartowie

Już nie Lublin, Szczebrzeszyn, ani inne miasta - to Lubartów gościł znanych autorów książek i zaprosił mieszkańców do dialogu o literaturze.

Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała pierwszy Festiwal Literatury w Lubartowie: spotkania z autorami, koncerty, a także eventy, które zachęciły Lubartowian do czytania. Festiwal otworzyło spotkanie z Justyną Sobolewską, krytyczką literacką oraz autorką książki „Miron, Ilia, Kornel. Opowieść biograficzna o Kornelu Filipowiczu".

Sobolewska opowiadała publiczności o swojej „miłości" do Kornela Filipowicza, który jest dla niej bardzo ważną postacią i inspiracją.

- To bardzo ważne, żeby znalazły się osoby, autorzy, którzy będą pisać biografie i będą przywracać pamięć. Jest wielu autorów z czasów PRL, których warto uwolnić od zapomnienia - mówiła krytyczka.

Tego dnia wielu mieszkańców Lubartowa przyszło na spotkanie z ks. Arkadiuszem Paśnikiem, który opowiadał o swoich książkach.We wtorek odbył się blok literatury dziecięcej. Przybyłe na spotkania dzieci udowodniły, że dużo czytają i całkiem nieźle orientują się w branży literackiej. Na festiwalowej scenie pojawiła się Zofia Stanecka, autorka jednej z najbardziej popularnych serii książek dla dzieci XXI wieku pt. „Basia".

- Książki to niezwykłe rzeczy, które co prawda same nie żyją, ale mają w środku masę życia - mówiła autorka zasłuchanej widowni. - Ja uważam, że każda książka jest większa w środku, niż na zewnątrz. Są w niej literki, które układają się w słowa, a te opowiadają o wszystkim. Mogą opowiadać o ludziach, a nawet kosmosie. W książkach mieści się cały świat.

Prawdziwą gwiazdą bloku dla dzieci był Grzegorz Kadepke, autor słynnej „Kacperiady" oraz „Detektywa Pozytywki", lektur szkolnych w pierwszych klasach Szkoły Podstawowej. Na spotkanie z autorem przybyły właśnie dzieci z lubartowskich szkół podstawowych.

- W moim życiu jako autora, wszystko zaczęło się od mojego syna Kacpra. To o nim mówi moja pierwsza książka, „Kacperiada" - mówił w czasie spotkania autor. - Zanim zostałem ojcem chciałem pisać książki dla dzieci. W ogóle nie myślałem, że będę pisał dla dzieci. Okazało się to ciekawsze od podróży kosmicznych, które chciałem opisywać.

Paweł Beręsewicz to autor, który pisze dla starszych dzieci i młodzieży. Przyznał, że karierę zawodową zaczął od pracy jako surowy nauczyciel angielskiego.

Polsko-japońskie małżeństwo Yumiko oraz Daniel Gajewscy, znani szerszej publiczności, jako Yaki Kingu. Po spotkaniu uczestnicy festiwalu mieli okazję skosztować japońskich dań

Jednak Beręsewicz znany jest ogólnie, jako autor wyjątkowy, ze względu na rzadki dar rozmawiania z młodzieżą.

Środa to czas komiksów i spotkań z regionalistami. W festiwalowym namiocie wystąpiła m.in. pochodząca z Lubartowa autorka kryminału „Nie pytaj" Maria Biernacka-Drabik.

Finałowy dzień pierwszego lubartowskiego festiwalu Literacko 36

Serię spotkań otworzył duet. W prywatnym życiu polsko-japońskie małżeństwo Yumiko oraz Daniel Gajewscy, znani szerszej publiczności, jako Yaki Kingu.

Następnie na scenie festiwalu pojawił się Norbert Grzegorz Kościesza, autor popularnej serii książek o kuluarach pracy policji. Jego książki mają bardzo dobre recenzje, a czytelnicy doceniają znajomość tematyki „od podszewki". Nic dziwnego, autor opowiedział publiczności w Lubartowie o pracy w policji, o trudach i napotkanych problemach związanych ze służbą. To nie jedyna tematyka, w jakiej obraca się autor. Ostatnio dużą popularność przyniosły mu nowele i legendy dla dzieci. Jak sam podkreśla, czuje się bardzo związany z Podlasiem i Białymstokiem.

Wojciech Chmielarz odwiedził namiot lubartowskiego festiwalu popołudniu. Znają go zarówno czytelnicy polskiej literatury, jak i słuchacze podcastów (wraz z „PigOutem" prowadzą dyskusje o książkach i nowościach ze świata kultury).

Autor lubiany jest, także przez lubartowskich czytelników, przede wszystkim za umiejętne opisy psychologicznych zwrotów akcji w swoich książkach. Niejednokrotnie w recenzjach wskazywane są niejednoznaczne rozwiązania, które zaskakują czytelników.

Relacje ze spotkań z autorami w kolejnych wydaniach „Wspólnoty".

Ewa Jaszczak,
Marcin Kusyk

Maja Wolny opowiedziała o podróży do Rosji, po której dostała zakaz wjazdu do tego kraju do 2042 r.

Jakub Syty jest tłumaczem komiksów (jak sam o sobie mówi - „dialogistą", bo treść komiksów opiera się głównie na dialogach). To on tłumaczył na język polski słynny komiks o Thorgalu.
- To szczególny komiks, bo bohaterowie starzeją się razem z czytelnikami, Thorgal nie jest superbohaterem jak Superman. W komiksie jest rodzina, Thorgal żyje w brutalnym świecie Wikingów, nie chce zabijać i niszczyć, ale kiedy ktoś krzywdzi jego rodzinę, walczy - mówił Jakub Syty.
Jest autorem komiksu „Kubatu".
- To jest historia o zwariowanym naukowcu, który stworzył ożywione maskotki i wysyłał je do dzieci. Maskotki rejestrowały ich sny, które były inspiracją dla wynalazków - mówił o sowim komiksie

Fot.Marcin Kusyk

Maria Biernacka-Drabik po raz kolejny sięgnęła po sensację

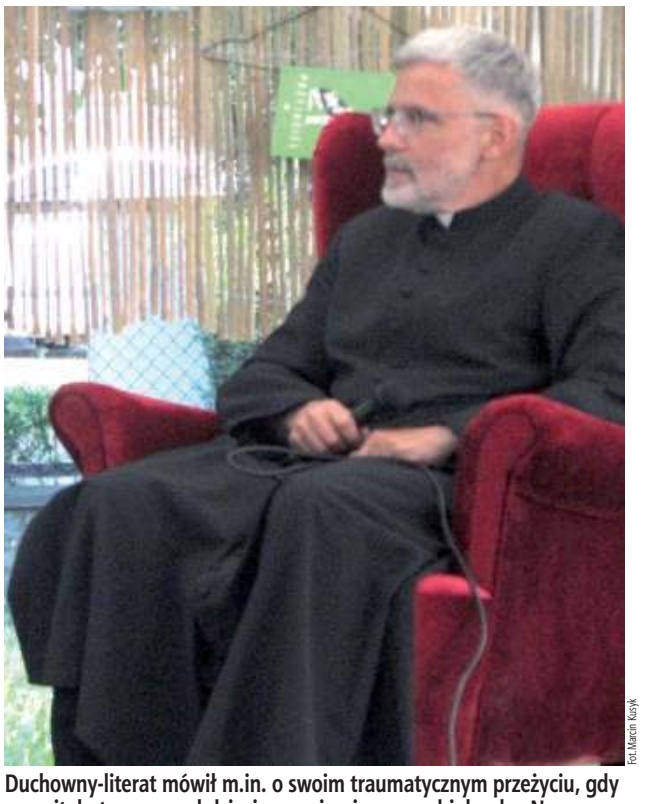

Fot.Marcin Kusyk

Duchowny-literat mówił m.in. o swoim traumatycznym przeżyciu, gdy w szpitalu towarzyszył dzieciom umierającym na białaczkę. Na spotkanie z księdzem Arkadiuszem Paśnikiem przyszło wielu lubartowian. Namiot, w którym odbywa się festiwal Literacko 36, szczelnie wypełniła publiczność. Ks. Arkadiusz Paśnik jest w Lubartowie szczególnie popularny, bo przez wiele lat pełnił tu posługę kapłańską jako wikary w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Obecnie jest proboszczem parafii św. Michała w Lublinie. Jest znany także jako autor wielu książek, takich jak „Obietnica", „Znamię", „Dar" „Judasz", „Żałoba" i wiele innych. Ks. Arkadiusz Paśnik był gościem pierwszego lubartowskiego festiwalu literackiego

Przemysław Aftyka: Czytając książki autorów, którzy do nas przyjechali uczymy, że autorzy są wśród nas. Pokazujemy dzieciom, że to też może być pomysł na siebie. Przyjemnie jest zadać autorom kilka pytań. Chciałbym, żeby za rok do Lubartowa przyjechała Natalia Usenko

LUB

eprasa.pl c0c7b1ae81

Powiatowe dożynki odbędą się w Kocku. Skromny budżet

W 2024 roku rolnicy z powiatu lubartowskiego zjadą na święto plonów do Kocka - to tam zostaną zorganizowane dożynki powiatu lubartowskiego. Starosta powiatu i burmistrz Kocka zapowiadają, że to nie będzie bardzo wystawna impreza.

- Oficjalnie, na piśmie jeszcze nic nie mam. Rozmawialiśmy natomiast o tym na spotkaniu starosty z wójtami i burmistrzami, a później dostałem telefoniczne potwierdzenie od starosty - zaznaczał w połowie czerwca Tomasz Futera, burmistrz Kocka.

Starosta Jan Sławecki potwierdził na piątkowej sesji Rady Powiatu, że to właśnie w Kocku odbędą się tegoroczne powiatowe dożynki.

Skąd inicjatywa, by to właśnie Kock był gospodarzem tegorocznego święta plonów w powiecie lubartowskim?

- Byliśmy na spotkaniu, na którym ten temat został poruszony i nie było chętnych do organizacji tej imprezy. U nas nie było tych dożynek powiatowych chyba ze 20 lat, więc zgłosiłem akces - przyznaje Tomasz Futera.

Władze Kocka rozważają dwie lokalizacje - stadion Polesia lub rynek w centrum miasta.

- Jeszcze się zastanawiamy. Na stadionie jest częściowo zadaszona trybuna na 500 osób. Natomiast raczej skłaniamy się ku rynkowi, bo to jednak centrum miasta. Nie każdy mógłby zechcieć zajrzeć na stadion. Myślę, że rynek pomieści tę imprezę, skoro dożynki powiatowe zmieściły się na rynku w Ostrowie Lubelskim - mówi burmistrz Kocka.

Zarówno starosta, jak i burmistrz Kocka zapowiadają, że nie zamierzają wydawać na imprezę więcej, niż wydawano na to w poprzednich latach. Nawet pomimo inflacji i wzrostu cen za organizację imprez.

- Ustaliliśmy wspólnie, że zbyt duże wydatki na ten cel nie są wskazane. Stąd wydatki na to wydarzenie są utrzymane ze strony powiatu, to jest 50 tys. zł. Podejrzewam, że po stronie gminy nie będą inne. To nie będą dożynki bardzo wystawne. Chodzi o treść, a nie formę. Eskalacja, jeśli chodzi o dożynki, to już jest trochę przesada. Nie mamy na to funduszy - zastrzega Jan Sławecki.

- Jeszcze za wcześnie, by mówić o tym, kto miałby być gwiazdą wieczoru. Przychylam się do tego, a takich głosów jest sporo, by nie wydawać dużych publicznych pieniędzy na drogich artystów. Zechcemy jednak ściągnąć kogoś wartościowego muzycznie - dodaje Tomasz Futera.

Planowana data imprezy to 1 września. Powiatowe dożynki będą w tym roku połączone z kockim gminnym świętem plonów. Rok temu gospodarzem powiatowego święta plonów był Ostrów Lubelski, w 2022 roku organizatorem był Uścimów.

Dominik Smagała

Zarząd Powiatu dostał absolutorium i wotum zaufania. Niejednogłośnie, ale bez dyskusji

Powiatowi radni pozytywnie ocenili działalność Zarządu Powiatu Lubartowskiego w 2023 roku.

Podczas piątkowej (21 czerwca) sesji Rada Powiatu Lubartowskiego podejmowała, jak co roku, uchwały w sprawach wotum zaufania i absolutorium dla Zarządu Powiatu za poprzedni rok. Pozytywne decyzje radnych w tych sprawach oznaczają, że radni dobrze oceniają to, w jaki sposób władze starostwa powiatowego działały w poprzednim roku.W ub.r. na czele Zarządu Powiatu Lubartowskiego stał starosta Tomasz Marzęda, a oprócz niego także: wicestarosta Jacek Pożarowszczyk oraz członkowie Zarządu Lucjan Mileszczyk, Ryszard Wójcik i Jan Zaworski. Poza tym ostatnim, który startował w wyborach z listy Koalicji Obywatelskiej, pozostali członkowie to przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości. Obecnie w powiecie nadal rządzi PiS, który ma w Radzie Powiatu 11 radnych w 21-osobowym gremium, choć nie ma w tym gronie już ani Tomasza Marzędy, ani Jacka Pożarowszczyka, którzy nie kandydowali do Rady Powiatu Lubartowskiego w ostatnich wyborach.

W raporcie o stanie powiatu w 2023 roku sekretarz Janusz Bodziacki zwracał uwagę na rekordowe wydatki na inwestycje, przekraczające w ub.r. 60 mln zł. Z drugiej strony skarbnik powiatu Elżbieta Remiszewska przyznała, że zadłużenie powiatu lubartowskiego na koniec roku 2023 wyniosło 43,6 mln zł. Na koniec 2022 roku zadłużenie wynosiło 40 mln zł, na koniec 2021 roku 43,1 mln zł.

Nikt z radnych nie zabrał głosu, gdy przewodniczący Andrzej Kardasz podczas sesji zarządził dyskusję w tematach wotum zaufania i absolutorium.

Za udzieleniem wotum zaufania dla Zarządu Powiatu za 2023 rok zagłosowało 12 osób - wszyscy członkowie klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz radny Janusz Podleśny. Przeciw była trójka radnych: Andrzej Jackowski, Krzysztof Świć oraz Jakub Wróblewski - wszyscy trzej z klubu Porozumienie dla powiatu. Pozostali radni wstrzymali się od głosu.

W sprawie udzielenia absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2023 rok „za" było 12 osób, w takim samym układzie, jak w przypadku wotum zaufania. Przeciw była dwójka radnych: Andrzej Jackowski i Janusz Jankowski. Od głosu wstrzymali się pozostali radni.

Dominik Smagała

Senior wyszedł na grzyby i błąkał się po polach

W piątek (14 czerwca) dyżurny lubartowskiej komendy otrzymał informację o zagubionym starszym mężczyźnie, który błąka się po polach w niedalekiej okolicy od rzeki Tyśmienica (gmina Ostrówek).

- Zdarzenie zgłosiła osoba postronna, która zauważyła seniora i próbowała nawiązać z nim kontakt. Na miejsce natychmiast wysłany został patrol z Komisariatu Policji w Kocku. Jak okazało się w trakcie interwencji, 86-latek wyjechał rowerem na grzyby w kierunku pobliskiego lasu. Niestety, wiek i prawdopodobne problemy z pamięcią spowodowały, że mężczyzna zagubił się i znalazł około 10 kilometrów od miejsca swojego zamieszkania. Kontakt z 86-latkiem był utrudniony, jednakże policjanci ustalili, gdzie mężczyzna mieszka - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Funkcjonariusze odwieźli go do domu.

Joanna Niećko

Starostwo szuka kierownika. Kto pokieruje oświatą?

Ważne stanowisko do obsadzenia w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. To wakat po Krzysztofie Karczmarzu, który został wicestarostą powiatu.

Starosta Jan Sławecki ogłosił nabór na wolne stanowisko kierownika Wydziału Oświaty i Sportu Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Niezbędne wymagania to m.in. wykształcenie wyższe, 5-letni staż pracy czy nieposzlakowana opinia.

Wśród wymagań dodatkowych oczekiwane są co najmniej 2-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym w oświacie lub organie prowadzącym samorządowe szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze lub organie sprawującym nadzór pedagogiczny lub wykonywanie przez co najmniej trzy lata działalności gospodarczej o charakterze edukacyjno-oświatowym.

Ile można zarobić w Starostwie Powiatowym w Lubartowie na stanowisku kierownika Wydziału Oświaty i Sportu?

Tego w ogłoszeniu o naborze nie podano. Wskazano jedynie lakonicznie: „warunki wynagradzania - według obowiązującego regulaminu".

Na złożenie oferty zainteresowani pracą na tym stanowisku mają czas do 1 lipca, do godz. 10.30.

Na stanowisku kierownika tego wydziału jest wakat po tym, jak zwolnił je Krzysztof Karczmarz, który po wyborach samorządowych został wicestarostą. Wcześniej to stanowisko zajmował Andrzej Sekuła.

Dominik Smagała

LUB

O G Ł O S Z E N I E

Michów, 20 czerwca 2024 r.

OBWIESZCZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Michów

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.), oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.) **zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Michów uchwały nr LXII/371/2024 z dnia 13 marca 2024 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Michów.** Plan ogólny jest sporządzany dla obszaru całej gminy Michów.

Co to jest plan ogólny?

Plan ogólny to nowy, obowiązkowy dokument, który ma zastąpić dotychczasowe Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego najpóźniej do 2026 roku. Dokument ten określi zasady zagospodarowania terenu naszej gminy i będzie miał wpływ na to, jak będzie wyglądać nasza gmina w przyszłości. Plan ogólny będzie podstawą do tworzenia planów miejscowych i będzie kształtował przyszły wygląd naszej gminy.

Jak przygotować wniosek?

Każdy z mieszkańców może wziąć udział w tworzeniu planu ogólnego, składając wnioski. We wniosku można określić:

- **Funkcję terenu:** Czy ma to być teren zieleni (naturalnej lub urządzonej), teren produkcji rolniczej, usługowy, rekreacyjny, przemysłowy, czy do produkcji energii ze źródeł odnawialnych.
- **Parametry zabudowy:** Na przykład wysokość budynków, udział zieleni na działce.

Jak złożyć wniosek?

Bardzo ważne, by wnioski składane były za pośrednictwem obowiązkowego formularza dotyczącego aktu planowania przestrzennego. Każdy wnioskujący musi w nim wskazać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Niepodanie przedmiotowych danych skutkować będzie pozostawieniem wniosku bez rozpoznania.
Formularz w postaci papierowej dostępny jest w Urzędzie Gminy Michów, a w formie dokumentu elektronicznego dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Gminy Michów pod adresem https://www.gminamichow.pl/ oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem https://ugmichow.bip.lubelskie.pl/

Wnioski można składać w formie:

- papierowej – osobiście w Urzędzie Gminy Michów, ul. Rynek I 16, 21-140 Michów
- elektronicznej – za pomocą poczty elektronicznej na adres sekretariat@michow.eurzad.eu lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP.

Wnioski zostaną rozpatrzone przez Wójta Gminy Michów w trakcie sporządzania planu.

Zainteresowani mogą składać wnioski w terminie od 25.06.2024 r. do 31.07.2024 r. do Wójta Gminy Michów, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia.

Składający wniosek do projektu planu ogólnego:

- podaje swoje imię i nazwisko oraz adres zamieszkania albo nazwę oraz adres siedziby
- podaje adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada,
- wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem,
- może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

UWAGA: wnioski złożone po terminie (liczy się data wpływu do Urzędu) oraz wnioski niespełniające powyżej wskazanych warunków pozostawi się bez rozpoznania.

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych
Informuję, że dane osobowe, które będą przetwarzane w trakcie prac projektowych podlegają ochronie zgodnie z informacją dostępną na stronie BIP- Urząd Gminy w Michowie w zakładce RODO. Prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

OBWIESZCZENIE ogłasza się:

- przez publikację w prasie;
- przez wywieszenie w siedzibie urzędu;
- przez udostępnienie informacji na stronie internetowej urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej urzędu;
- przez wywieszenie ogłoszenia na terenie gminy przez sołtysów wsi

eprasa.pl c0c7b1ae81

Jubileusz 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Leszkowicach

Fot.Oliwia Zielińska

Uhonorowani odznaką „Strażak Wzorowy"

Leszkowice: W niedzielę, 23 czerwca odbyły się obchody jubileuszu. Uroczysty apel poprzedziła msza święta w kościele parafialnym. Następnie strażacy oraz mieszkańcy spotkali się na placu przy OSP.

Fot.Oliwia Zielińska

Po mszy świętej nastąpił przemarsz

Fot.Oliwia Zielińska

- Chcę zapewnić, że otrzymane w dniu dzisiejszym odznaczenia będą mobilizowały strażaków ochotników do dalszej pracy na rzecz naszych jednostek oraz całego środowiska - mówił druh Mateusz Karawela w imieniu odznaczonych

Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Leszkowicach

Zastęp OSP założony został w 1924 r. i liczył wtedy 17 członków. Swoją działalność prowadził sumiennie podczas kampanii wrześniowej, kiedy to gasił pożary zagród. W 1974 r. OSP otrzymało samochód Żuk, który służy do tej pory. Co więcej, w 2004 r. nadano jednostce sztandar. W tym czasie liczyła 26 członków. Zastęp OSP Leszkowice był pierwszym na terenie gminy, który utworzył kobiecą drużynę, startującą podczas zawodów pożarniczych. Obecnie stanowisko prezesa piastuje Mirosław Banaś. Natomiast obowiązki naczelnika sprawuje Paweł Paśnik, którego zastępcą jest Sławomir Paśnik.

Podczas uroczystości wręczono medale nadane przez Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Lublinie.

„Srebrny Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa" otrzymali: Marek Mazur, Mateusz Karabela, Sławomir Strojek, Zbigniew Krajanowski.

„Brązowy Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa" otrzymali: Krzysztof Marzęta, Mariusz Szewczyk, Łukasz Klej, Grzegorz Cieniuch.

Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP w Lubartowie nadało odznaki **„Strażak Wzorowy"**, które otrzymali: Kamil Ligęza, Tomasz Karczewski, Marcin Strojek, Marcin Kozak, Sebastian Cholewa, Damian Wierzbicki, Łukasz Stefaniuk.

- Wszystkim strażakom składam wyrazy największego szacunku, podziwu za wasze poświęcenie w niesieniu pomocy tym, którzy jej potrzebują, za odwagę oraz nieustanną gotowość - mówił Marek Baran, wójt gminy Ostrówek.

Oliwia Zielińska

Fot.Oliwia Zielińska

Poczet flagowy reprezentowali: druh Jakub Radomski, druh Kamil Lewtak, druh Emil Lewtak

Fot.Oliwia Zielińska

Aktu dekoracji sztandaru dokonał druh Marian Starownik

Fot.Oliwia Zielińska

Udział wzięło wielu zaproszonych gości

Fot.Oliwia Zielińska

Odznaczeni „Brązowym Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa"

Fot.Oliwia Zielińska

Na uroczystość przybyły okoliczne jednostki OSP

Fot.Oliwia Zielińska

Odznaczeni „Srebrnym Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa"

Konie ras zimnokrwistych zdobyły serca mieszkańców gminy Niedźwiada

Fot.Oliwia Zielińska

Ocena klaczy

W niedzielę (23 czerwca) w Tarle zorganizowano Regionalną Wystawę Koni Ras Zimnokrwistych. Wydarzenie ma stać się coroczną tradycją.

Na wystawie można było podziwiać różne rasy, wśród których znalazły się: belgijskie konie zimnokrwiste, Percherony oraz Ardennesy. Podczas wydarzenia oceniano klacze i ogiery, a następnie wybrano najsilniejszą parę koni. Dla komisji ważne były między innymi: wytrzymałość, kopyta oraz nogi.

Dla najmłodszych były przygotowane atrakcje, takie jak zawody hobby horse, przejażdżki na kucyku i bryczką, a także zabawy na dmuchanym placu.

Wydarzenie zorganizowane zostało przez wójta gminy Niedźwiada - Marka Kubika oraz Terenowe Koło Hodowców Koni w Lubartowie.

Oliwia Zielińska

Fot.Oliwia Zielińska

Mieszkańcy mogli podziwiać różne rasy koni

Fot.Oliwia Zielińska

Dzieci korzystały z dostępnych atrakcji

O G Ł O S Z E N I E

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w użyczenie – dot. nieruchomości gruntowej zabudowanej oznaczonej nr 150 Brzostówka; 1024/2 Nowa Wola.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl c0c7b1ae81